Nr 153. Kraków, 8 Lipca — Piątek Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
[Po]ddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

[Pren]umeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy [...]mi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco [do Admini]stracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Kraków 7 lipca.

Przegląd Polityczny.

Pierwszem następstwem zajść w Pradze jest zmiana namiestnika. *W. Abendpost* pisze bowiem: Smutne zajścia, jakie odegrały się temi dniami w stolicy Czech, tudzież ta okoliczność, że namiestnik bar. Weber nie może jeszcze z powodu osłabionego stanu zdrowia przez jakiś czas pełnić swych obowiązków, a osobliwie gorące życzenie położenia szybko kresu chwilowemu wzburzeniu umysłów tamecznej ludności, zrodziły przekonanie w przeważnych sferach rządowych, że władza polityczna w Pradze nie może być obecnie pozbawioną kierowniczej ręki. Miano tu na uwadze, że wobec uczciwej i szczerej woli organów i osób wpływowych obu narodowości, osiągnięcie zamierzonego celu, może być zapewnionem, jeśli do tymczasowego zarządu namiestnictwa powołanym zostanie mąż, który z powodu swego dotychczasowego stanowiska daje rękojmię najzupełniejszej bezstronności i wolny jest od uprzedzeń, a przymiotami swego charakteru i swojem uzdolnieniem usprawiedliwia oczekiwania, iż trudnemu swemu zadaniu odda się z wszechstronną należytą świadomością. Zapatrywanie się to było stanowczą przyczyną, iż zarząd namiestnictwa w Pradze powierzony zostaje prezesowi wyższego sądu wojskowego, marszałkowi-porucznikowi Dr Krausowi. Fmp. Kraus przez długie lata swej wybitnej działalności w kancelaryi wojskowej N. Pana posiadał zaufanie cesarskie i można słusznie przypuścić, że będąc krajowcem a stojąc zdala od wszelkich ruchów stronnictw, dołoży wszelkich starań, aby skuteczną działalnością swoją położyć zasługi dla dobra kraju i pod każdym względem odpowiedzieć zaufaniu w nim położonemu, którego mu zapewnie ze wszech stron nie odmówią.

Z Pragi nie ma dziś nic nowego: zaburzenia i niepokoje już się nie powtarzają; w dziennikach atoli toczy się jeszcze nad niemi dyskusya, podniecona odezwą Niemców czeskich i rezolucyą zjazdu posłów niemieckich w Wiedniu. W ogóle trudno nie przyznać, że głównie prasa opozycyjna wyśrubowała wypadki prażskie do tak wielkiego znaczenia i podtrzymuje dyskusyę publiczną nad niemi, przez co wcale nie oddaje usługi ani sprawie samej, ani państwu.

W Węgrzech już po wyborach; uspokoiły się już namiętności wzburzone antagonizmem stronnictw i zabiegami kandydatów. Rezultat jest ten, o jakim wśród wyborów wspominaliśmy: stronnictwo rządowe wyszło z nich wzmocnione, a tem samem gabinet p. Tiszy silniejszą otrzymał podstawę.

Hr. Loris-Melikow i hr. Skobelew przybyli wczoraj do Paryża.

Gołos dostał pozwolenie widzenia się i rozmawiania z uwięzioną Hesse Helfmanową, zapewne, aby zadać kłam pogłoskom obiegającym za granicą, tak o jej więzieniu, jak o jej śmierci. Sprawozdawca tego dziennika opowiada szczegóły rozmowy przeszło jednogodzinnej z tą nihilistką. Wyraża się ona z wielkiem uznaniem dla władz rosyjskich, doznając wielkiej łagodności w obejściu się, i dodaje, że podanie zaniosła o ułaskawienie. Helfmanowa jest już nawróconą nihilistką.

Lubo stan zdrowia cesarzowej Niemieckiej znacznie się polepszył, tak, iż królewicz i jego żona wyjeżdżają do Anglii, wszelako choroba ta nie pozwoli cesarzowej opuścić łóżka przed czterema tygodniami, a lekarze obawiają się właśnie tego leżenia długiego u osoby podeszłej.

Ajencya Havasa zaprzecza doniesieniu *Morning Post* o nowym okólniku Barthelémego i o mobilizacyi armii stutysięcznej przeznaczonej do Afryki; dodając, że siły dotąd będące w Afryce, wystarczą dla stłumienia zaburzeń w Sfax i zapobieżenia domniemanym wybuchom na południu tak w Tunisie, jak w Oranie.

Wybory we Francyi naznaczone są na d. 25 września, ale jeszcze termin nie jest urzędownie ogłoszony.

Nowa wyprawa francuska do Afryki już się rozpoczyna bombardowaniem Sfaxu, gdzie Europejczycy byli napadani przez Arabów z pustyni i mieszkańców. Zburzono konsulat francuski, raniono konsulów francuskiego i szwedzkiego, oraz wielu innych Europejczyków.

Gabinet liberalny i bezwyznaniowy belgijski został prześcignięty w prądach radykalnych i znalazł się naraz w niebezpieczeństwie albo uczynienia zadosyć woli radykałów żądających przez Jansona wyborów powszechnych, albo ustąpienia i oddania władzy w ręce zwycięzcy, który umiał demonstracyę wywołać za swoim wnioskiem. Pozostaje rządowi tylko próba rozwiązania Izby, gdyby wniosek Jansona utrzymał się, ale wtedy agitacya wyborcza pod hasłem wyborów powszechnych podjęta, mogłaby dać większość nie rządowi, ale skrajnym żywiołom. Ależ minister Bara sam do tego prowadził rzeczy, walcząc z katolicyzmem i zasłaniając się powagą wolno-mularską. *Gaz. de Bruxelles* wzywa Jansona, aby cofnął swój wniosek, który może obalić gabinet i utorować drogę do rządu konserwatystom; natomiast *Indép. belge*, *La Chronique* i inne postępowe organa nalegają na gabinet, aby przyjął wniosek. W Izbie minister skarbu podjął walkę z wnioskiem Jansona i widzi wielkie niebezpieczeństwo w postawieniu obok zasady census, zasadę zdolności. Przyjęcie tego wniosku wymagałoby zmiany konstytucyi a przeciwnicy rządu czyhają tylko, aby go obalić, co musiałoby nastąpić, gdyż rewizya konstytucyi wymagałaby dwóch trzecich części głosów. Rząd przeto zaklina większość liberalną, aby nie dała się uwieść na swoją szkodę.

Izba niższa Sejmu duńskiego ma być rozwiązaną, gdyż nie przyszło do porozumienia się w kwestyi przedłożenia budżetu, który większość z góry odrzuca, nie chcąc wdawać się w jego rozbiór.

Ks. Milan rozmawiał w dzień wyjazdu swego z Belgradu w obecności wielu osób z wiceprezesem skupczyny, profesorem Kundżykiem, jednym z najwydatniejszych przywódzców stronnictwa rządzącego obecnie w Serbii i wyrażał w gorących słowach uznanie swe dla działania teraźniejszego ministerstwa i stronnictwa, które je wspiera. Widać więc tak z tego oświadczenia księcia, jak z wielu innych objawów zdania jego, któreśmy poprzednio już podawali, że partya Risticza nie może sobie robić najmniejszych nadziei, i że wszystkie poprzednio rozgłaszane przeciwne wieści nie miały najmniejszej podstawy i były tylko wyrazem pewnych życzeń, niemających żadnych widoków powodzenia.

Czynności konsulatu austryackiego w Janinie objął po ustąpieniu z tej posady dotychczasowego konsula Remy-Bercenkowicza, dotychczasowy wicekonsul w Niżu p. Wysocki.

Wczoraj doszły nas były biuletyny z Washingtonu o stanie choroby prezydenta Garfielda, sięgające do d. 5 b. m. godz. 2 po południu i mówiły one o ciągłem polepszaniu się stanu chorego. Jeszcze nie można wszelako mniemać, jakoby niebezpieczeństwo przeminęło, a lubo prezydent kazał podziękować wszystkim dworom i rządom za wyraz współczucia, jaki mu objawiono telegrafami, wszelako nie można twierdzić, aby prezydent już korespondował choćby telegrafem. Wszystkie depesze przychodzące do Europy z za Oceanu, czy do bióra Reutera albo do dzienników londyńskich, czy też do posłów amerykańskich w Europie, ograniczają się dziś na biuletynach lekarskich a prawie żadnych nie podają szczegółów, któreby rzuciły światło na przyczynę zamachu skrytobójczego. Ze strony przychylnej prezydentowi nie chcą za pewne przypuszczać, aby zamach był w związku z stronnictwami, a choćby tylko z tą bandą łotrów, która w Ameryce wychowana za rządów Granta, pragnęłaby znów owładnąć urzędy i sinekury. Zwolennicy zaś tej bandy, za której głowę uchodzi Conkling, tem mniej są pochopni do odezwania się, gdyby istotnie miał na nich paść jaki zarzut. Guiteau miał być już niegdyś zatrudniony w konsulacie amerykańskim w Marsylii, lecz oddalony za pijaństwo, oblegał ciągle to sekretarzów stanu, to prezydenta, aby dostał jaką posadę, a gdy mu jej odmówiono, miał związać się z tą bandą, która knowała ciągle intrygi przeciw Garfieldowi i głośno skarżyła się na jego surowość. Może więc dał się skłonić Guiteau, że stał się narzędziem tej bandy. Ale jest to tylko domysł.

Nie trzeba być carem, dosyć być prezydentem rzeczypospolitej, aby w naszych czasach stać się celem strzałów niezadowolonych i wichrzycieli politycznych. Mierzą oni nie już w samowładcę lub tyrana, ale w samą zasadę władzy; gdziekolwiek ta jeszcze istnieje i ktokolwiek ją przedstawia. Mierzą nie wyjątkowo, ale niemal codziennie.

Morderstwo polityczne, zamachy na naczelników państw już nie sporadycznie, ale chronicznie weszły w organizm społeczeństw tegoczesnych. Popełniane są one z niesłychanem lekceważeniem cudzego i własnego życia przez ludzi, którym usunięcie za pomocą zbrodni naczelnika państwa, wydaje się być najłatwiejszem i najskuteczniejszem rozwiązaniem najtrudniejszych zadań politycznych, oraz wszelkich wielkich zarówno jak małych spraw! Nowa to oznaka czasu, nowa wskazówka rozlutowania się naszej cywilizacyi.

I dla tego to zamach popełniony w Washingtonie na prezydenta Stanów Zjednoczonych Garfield, nierównie większe ma znaczenie moralne niż polityczne. W chwili, w której świat pozostaje jeszcze pod wrażeniem zamordowania cesarza Rosyjskiego, w chwili w której toczył się proces o niewątpliwe zamordowanie Sułtana a tylko wątpliwymi są istotni sprawcy czynu, rażonym został kulą zbrodniarza, najwolnomyślniejszy naczelnik najwolniejszego na kuli ziemskiej państwa, wolno przez społeczeństwo całe wybrany. Strzały więc fanatyków, szaleńców i ludzi wywrotu nie są dziś zwrócone przeciw pewnemu rodzajowi władzy, lub za pewien sposób wykonywania jej, ale przeciw samejże władzy, jako przedstawicielki społeczeństwa, przeciw jej istocie, a zatem przeciw samemu społeczeństwu I w tem tkwi w najwyższym stopniu niszcząca, istotnie nihilistyczna dążność, która zachwiać może w swoich posadach nowoczesną cywilizacyą, bo wszelki ład społeczno-polityczny, a odrysowuje się ona na całej linii. Zrozumiał tę stronę destrukcyjną zamachów nowoczesnych na naczelników państw ten, który najwyższą przedstawia zasadę moralną i na niej dziś wyłącznie opiera swoją władzę, Ojciec święty, który w świeżo wydanej encyklice z tak wysoka omówił groźną chorobę i wznosząc się po nad formy rządu, napiętnował zamachy na naczelników państw, jako bezpośrednie dla społeczeństw chrześciańskich niebezpieczeństwo!

Przeciw podobnym chorobom nie ma lekarstwa, jak tylko w samym organizmie społecznym: albo zdolny on jest jeszcze wyrzucić je ze siebie, albo są one oznaką wewnętrznego rozkładu.

Pierwszym symptomem tej zdolności jest śmiałe. stanowcze potępienie zarówno nauk prowadzących do zbrodniczych zamachów, jak też samych czynów.

Swieżo spełniony w Washingtonie zamach napotkał ogólne bezwzględne potępienie, do którego każdy uczciwy człowiek, każdy szanujący się dziennik przystąpić musi. Czy despotyczny cesarz Rosyjski, czy prezydent rzeczypospolity Amerykańskiej pada od ręki mordercy, zbrodnia jest równie wielką, antispołeczną i anti-moralną a zawsze oburzającą.

Padł już był od ręki mordercy jeden prezydent Stanów Ziednoczonych, Lincoln, pod koniec wojny domowej. Powody zabicia go odnaleźć można było w przyczynach wojny, w antagonizmie między południem i północą, w walce stronnictw demokratycznego i republikańskiego. Wielkie wtedy rozgrywały się sprawy. Południe zwalczone przez centralny rząd, na czele którego stał Lincoln, zapewniona tem samem jedność państwa i na długi czas przewaga stronnictwa republikańskiego nad demokratycznem, centralizacyi nad odrębnością krajów, położony koniec niewoli murzynów: były to skutki energii, wytrwałości i wyższości politycznej Lincolna, który jednak starał się w pewnych kierunkach łagodzić zbyt twarde dla zwyciężonych następstwa zwycięstwa.

Motywa dzisiejszego zamachu nie są dotąd wyjaśnione. Wielkie antagonizmy nie stoją obecnie na porządku dziennym. Sprawca zbrodni Guiteau, jak sam głosi, należy równie jak prezydent Garfield do stronnictwa republikańskiego, tylko do innego odcienia mniej skrupulatnego w rzeczach moralności publicznej. Przed spełnieniem zamachu napisał on list, który znaleziono przy nim, a w którym z największą swobodą mówi między innemi: „Tragiczny zgon prezydenta był smutną koniecznością; zgon ten zdoła jedynie zjednoczyć stronnictwo republikańskie i zbawić Rzeczpospolitą. Życie jest czczym snem i mało na tem zależy, kiedy się ze świata schodzi. Przypuszczam, że prezydent był dobrym chrześcianinem i że szczęśliwszym będzie w raju niż tutaj. Dla pani Garfield ten rodzaj śmierci męża nie będzie przykrzejszym niż gdyby był umarł śmiercią naturalną. I bez tego mógł on lada chwila umrzeć. Śmierć jego była polityczną koniecznością.“ Co za dziwna mięszanina zmąconych pojęć, facecyj, cynizmu, lekkomyślności i głupoty! To też czyn Guiteau zdaje się być następstwem tej ogólnej choroby, która tylu ludzi tak łatwo i tak często dziś uzbraja w morderczą broń wymierzoną przeciw naczelnikom państw.

Ostatnie z Washingtonu wiadomości nie pozwalają jeszcze na pewno wiedzieć, czy prezydent Garfield pozostanie lub nie przy życiu. Na dziś śmierć jego wielkiego politycznego znaczenia mieć nie może, ani stanowić groźnego dla Stanów Zjednoczonych niebezpieczeństwa. Stronnictwo republikańskie, którego Garfield jest przedstawicielem, pozostanie prawdopodobnie i tak przy władzy, gdyż od czasu wojny domowej nie przestało być przeważającem. Wice-prezydent Arthur należy także do niego, lubo do innego odcienia, które jedynie odnosi się do pewnych spraw wewnętrznej administracyi i do osób.

Prezydent Garfield należał do tej frakcyi republikańskiej, która chciała poskromić przekupstwo i protekcyę, dwie plagi, co już od dawna toczą i rozkładają organizm wolnej i demokratycznej Rzeczypospolitej. Śmiałe to a może najniebezpieczniejsze w naszych czasach i wśród ogólnego zepsucia przedsięwzięcie, które głos publiczny przypisuje także na drugiej półkuli najsamowładniejszemu monarsze państwa równie jak Stany Zjednoczone zarażonego przedajnością. Niemoc podobnych usiłowań wobec powszechnej korupcyi, to także oznaka czasu!

Tak zatem w zamachu na prezydenta Garfielda strona ogólno ludzka górnje nad miejscową, wyłącznie amerykańską. Zamach ten zestawiony z całym licznym szeregiem innych, w które obfitują dzieje dziesięciu

---

Część literacko-artystyczna.

Z literatury zagranicznej.

(Correspondance inédite du Prince de Talleyrand et du roi Louis XVIII pendant le Congrès de Vienne. Paris, chez Plon. 1881).

Nietylko sama treść, ale niekiedy i pora nowych publikacyj dodaje im znaczenia. Nieprzewidziany zbieg okoliczności gotów spotęgować powszechny interes dla książki ukazującej się w odpowiednich dla siebie warunkach i przychylnym czasie. Oto n. p. w jednej niemal chwili witać nam przychodzi dalszy ciąg pamiętników Metternicha z jednej strony, a korespondencyę Talleyranda z drugiej. Zestawienie obu tych pierwszorzędnych gwiazd dyplomacyi europejskiej samo z siebie nasuwa się czytelnikom, wypada jednak różnie, rzeklibyśmy dodatnio dla austryackiego męża stanu, ujemnie dla przedstawiciela Francyi na kongresie wiedeńskim. Talleyrand był synem Rewolucyi, Restauracya zaś Burbonów w r. 1814 była poniekąd nową tylko formą i fazą przewrotu rozpoczętego w r. 1789. Przejmując cały spadek polityczny swych bezpośrednich poprzedników, nowy ustrój rzeczy odrazu stanął na rewolucyjnym gruncie. — Już Chateaubriand się użalał, że nie legitymiści, lecz bonapartyści jak Talleyrand i Fouché, dokonali restauracyi. Chodziło teraz stronnictwu rewolucyi o pozyskanie sobie monarchy, nuże więc go omamiać przesadą legitymizmu, a zarazem i plątać bezwiednie w zasady 89 r., w stosunki uprzedniej epoki. Francya zawisła w pół drogi, między ładem społecznym a rewolucyą, sposobiąc ówczesnem swem zachowaniem się ferment, który się dotąd wzmaga. Z listów i pamiętników Metternicha jawnie wypada, iż takowy stan połowiczny zatrważał wielkie mocarstwa Europy. Uwidocznia się także na dwie strony antypatya obu dyplomatów, którzy się zrozumieć nie mogli, różniąc się zawsze celem i drogą.

Metternich zwątpił był o losach społeczności europejskiej, choć z poczucia obowiązku nie usuwał się z pola czynnego działania; nie widział możliwych zmian w dotychczasowym porządku rzeczy, lub też uważał gmach wieków za zbyt spróchniały, aby módz o jakiej skutecznej myśleć naprawie. Walczył więc bez nadziei przeciw rosnącej fali zniszczenia, dopokąd go ona nie zalała Talleyrand chciał rewolucyi, z zaniechaniem dawnego stanu rzeczy ale w pewnych granicach i mierze, której określić trudno. Zdaje się, iż marzył o jakiejś mętnej demokracyi monarchicznej, której ideał urzeczywistniony powitał w rewolucyi lipcowej. Tyle pewnego, że ludzie tacy jak Talleyrand i inni organizatorowie rewolucyi francuskiej, bywają arcymistrzami w dziele zniszczenia, posiadają wtedy pewność ręki i oka, stanowczość i zręczność konieczną. Tracą zaś te wszystkie zalety, kiedy przypadnie im zadanie odbudowania zapadniętego gmachu na zgliszczach przeszłości. Talleyrand służył rozmaitym rządom, zawsze z jednakim brakiem zasad; rzecby można, iż szukał tylko sposobności ćwiczenia i rozwijania rzadkiej giętkości swego rozumu. Jeżeli dawał nieraz rządzącym dobre rady polityczne, nigdy nie przyłożył ręki do naprawy społecznego porządku i harmonii. Owszem, przodował stronnictwu, które usiłowało królów wprządz w szeregi rewolucyi, sam zaś rewolucyę chciał okiełznać, nie zostawił jednak przepisu w tej mierze, nie nauczył sposobu opanowania rozhukanej ludzkiej fali. Trudno zresztą wyrobić sobie zdanie o człowieku dwulicowym, przebiegłym i zmiennym, który ostatecznie świat uważał za deski teatralne, na których przyszło mu po mistrzowsku odgrać zagmatwaną rolę. Może przybędzie nam światła w tej mierze, po ogłoszeniu pamiętników, odroczonych do pięćdziesięciu lat po zgonie księcia Benewentu. Zwłoka ta dobiegnie kresu w 1888 r. Tymczasem otrzymujemy dziś korespondencyę ministra z królem, podczas tego kongresu wiedeńskiego, który stworzył dysharmonię społeczną wieku naszego. Sześćdziesiąt listów Talleyranda, dwadzieścia ośm Ludwika XVIII, złożyły się w osobną książkę niemałej wagi. Listy te, zachowane w ministerstwie spraw zagranicznych, niejednokrotnie już przez historycznych badaczy wyzyskiwanemi bywały. Zaglądali tu już i Thiers, i d'Haussonville, i Viel-Castel, ale całość ogółowi dotąd nie była znaną. Wysoki urzędnik ministerstwa finansów, Pallain, dokonał tego wydawnictwa, nadzwyczaj w tej chwili głośnego. Jakkolwiek niesmaczną i nie sympatyczną postacią był ów ex-ksiądz, ex-biskup, ex-bonapartysta, jest niezawodnie pewna wielkość w tej drobnej figurze kulawego starca, który sam jeden, wobec przewagi wszystkich zwycięzkich mocarstw, bronił sprawy Francyi, strzegł jej interesów i umiał stawić czoło największym potęgom świata, w chwili pogromu swej ojczyzny. Ten lis miał wówczas lwie chwile, tak, iż wobec jego oporu cesarz Aleksander gniewnie raz zawołał: „Albożon mniema, że jest ministrem Ludwika XIVgo!“

Maleńki ten człowieczek matował swą przebiegłością wszystkich współzawodników. Głównie jednak walczył z zakusami Prus o hegemonię wśród Niemiec, o wzrost i ambitne rozszerzanie się. Oto n. p. scena z Kongresu Wiedeńskiego, opisana przez Talleyranda, a nie naznaczona bynajmniej dyplomatycznym spokojem: „Podniosła się wrzawa nie do opisania. Hrabia Hardenberg (przedstawiciel Prus) wstawszy z miejsca groźnie pięściami oparł się o stół, i krzyczał jak zwykli krzyczeć ludzie tem samem dotknięci kalectwem [1]. „Nie mój panie, prawo ogólne nic tu nie ma do roboty. Dlaczegóż mówisz, iż działać będziem według prawa publicznego. Wszakże się to samo przez się rozumie“. Na to odpowiedziałem, iż jeśli się to samo przez się rozumie, nie zawadzi mówić o tem głośno. Humboldt z swojej wołał strony: „Co tu prawo publiczne ma do czynienia“. Na co odpowiedziałem: „Choćby to jedno, że z onego łaski tu się pan znajdujesz“.

Widocznie antagonizm z Prusami głównie skupiał całą grę polityczną Talleyranda. Przeczuwał on przyszłość dziwnie bystrem okiem, przewidywał rozwój państewka, które miało Francyę pod Sedanem zgnębić. Ciekawe są wszystkie zapiski odnoszące się do tak niebezpiecznych sąsiadów. Już w instrukcyach, które Talleyrand otrzymywał z rąk swego królewskiego korespodenta przed swym wyjazdem na kongres Wiedeński, znajdujemy poniższy sąd o monarchii pruskiej:

„Samże jej skład i ustrój nakazuje jej konieczność ambitnej wzrostu chęci. Każdy pretekst zarówno w tej mierze dobrym. Żaden skrupuł wstrzymać jej nie zdoła. Dogodność tu prawem jedynem . . . . Podobno sprzymierzeni chcą jej wrócić dawną z przed Jeny potęgę, czyli rządy nad dziesięcioma milionami poddanych. Niechno jej rozwiążą ręce, a wkrótce zdobędzie ich sobie dwadzieścia i całe Niemcy podbije. Należy więc założyć wędzidło ambicyi Prus, ścieśniając ile się tylko da ich posiadłości w Niemczech, następnie zaś zmniejszając ich wpływy organizacyą federacyiną“.

Za przybyciem do Wiednia, pełnomocnik Ludwika XVIII odrazu sobie zdaje sprawę z istotnego położenia rzeczy.

„Fermenta rewolucyjne wszędzie w Niemczech dojrzewają. . . . Podają im ręce uczeni wszechnic i młodzież ich teoryami nasycona, i ci wszyscy którzy przypisują podziałowi Niemiec na drobne państewka wszystkie klęski spadające nań skutkiem nieustannych wojen, jedność ojczyzny niemieckiej jest ich hasłem, ich dogmatem, ich religią fanatyzmem spotęgowaną, a fanatyzm ten zaraził już samychże książąt panujących. Otóż owa jedność obojętna dla Francyi dopóki ta ostatnia posiadała Belgię i lewy brzeg Renu, teraz mogłaby się stać dla nas nadzwyczaj wielkiej wagi“.

Wciąż się powtarza w tych listach jedno Kassandrowe ostrzeżenie, że gdy Prusy zagarną rozbite państewka niemieckie, w krótkim czasie stworzą monarchię militarną, niezmiernie dla sąsiadów groźną i niebezpieczną. Z tego też powodu książę Talleyrand, dość obojętny, na losy Polski i inne zawikłania równowagi europejskiej, które kongres wiedeński miał jako tako wyłatać, nie rozwiązać upornie walczy z przyrostem Prus, strzeże niepodległości królestwa Saskiego, i o każdą piędź ziemi niemieckiej gotów się z Hardenbergiem ucierać. Dziwną losu ironią czy igrzyskiem, w chwili gdy Talleyrand pracował nad ścieśnieniem granic pruskich i wydarciem Saksoni i, już anektowanej przez chciwego Krzyżaków potomka jenerał pruski wysłany do Lipska dla opanowania tegoż miasta na rzecz swego króla, nazywał się Bismarck!

W tem bowiem nieminionem dotąd zupełnie stuleciu, w którem wszystko się odmienia, i rządy i ludzie, raz po raz wracają się te same nazwiska, czasem w długich odstępach i ciż sami mężowie, narzędzia historyi w przeznaczeniach świata. Pod piórem Talleyranda raz po raz znajdujemy imie księcia Metternicha, zawsze niechętnie przez współzawodnika wspominane. Wystarczy tu jedna próbka. Po chorobie przebytej przez austryackiego męża stanu, francuski jego przeciwnik z przekąsem donosi: „Metternich, który nigdy nie chce nic zakończyć ani dokompletować, dziś jest tylko konwalescentem“.

Najgorzej na tych poufnych zeznaniach wychodzi cesarz Aleksander I. Dramatyczne, a może udramatyzowane jeszcze przez Talleyranda rozmowy wysłańca Ludwika XVIII z carem rosyjskim, robią wrażenie sztuczek teatralnych, wyprawianych na deskach świata przez dwóch biegłych artystów.

Lisia chytrość Talleyranda, grecka przebiegłość Alekskandra walczą tu o prym, nie gardząc środkami i środeczkami frazesów, ruchów melodramatycznych, wykrzykników, udanych smutków i pozornych żałości. Oczywiście wytrawniejszy dyplomata korzysta z słabych stron unoszącego się gniewem zapalczywością lub przerafinowaną zręcznością monarchy. Rozmowy te przywiedzione bywają na rzecz korespondenta królewskiego z rzadką werwą i jaskrawością kolorytu. Tylko że po ich przeczytaniu, po przypatrzeniu się tym scenom z obu stron naciągniętym, czytelnik ma zawsze ochotę powtórzyć sławny okrzyk Piusa VII w Fontaineblau, gdy wobec miotającego się wściekle i łaszącego na przemian Napoleona zawołał tylko: *Traggediante Commediante*!

Traggediante! Commediante! te najczęściej wyrazy cisną się na myśl i usta po każdem wyłonieniu z kurzawy starych archiwów tajnych i tajonych długo zwierzeń mężów co przewodnią w dziejach świata odegrali rolę. Nie jeden nawet pozorny bohater, w świetle pośmiertnych niedyskrecyj, spada do rzędu mizernego aktora, dlatego też, kto swe złudzenia zachować pragnie, ten niech nie wchodzi za kulisy historyi, niech się nie tyka pamiętników i listów zdzierających maskę z twarzy i zasłonę z czynów.

n.

---

[1]) Minister Fryderyka Wilhelma III był głuchy.

ostatnich lat, stanowi całość nauczającą, a odsłania psychologiczną fizyonomię naszej epoki, w której na ostatnią ofiarę przeznaczonem się być zdaje samo społeczeństwo wychowane na dzisiejszej cywilizacyi.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 5 lipca.

(§§) Mój kolega (XXX) i p. Kieszkowski wytoczyli przed forum dyskusyi publicznej sprawę założenia krajowego zakładu hipotecznego, więc kto tylko przyczynić się może do wyjaśnienia jakiejkolwiek strony tej kwestyi, ma nietylko prawo lecz nawet obowiązek zabrania głosu. Proszę tedy o głos i zapewniam szanowną redakcyę na wstępie, że nie będzie potrzebowała przywoływać mnie do porządku dziennego, bo nietylko ściśle trzymać się będę listu p. Kieszkowskiego, lecz nawet pominę jego niektóre ustępy, mianowicie te, które podnoszą kwestye, czy administracya banku krajowego byłaby kosztowną i czy wogóle bank ten jest potrzebny obok Towarzystwa kredytowego. O potrzebie, zakresie działania i urządzeniu banku krajowego dyskusya w ankiecie była tak wyczerpująca, że nic nowego ani *pro* ani *contra* przytoczyć się nie da, a to wszystko, co *pro* i *contra* powiedziano, zostało nietylko spisane, lecz nawet wydrukowane w zeszłorocznem sprawozdaniu Wydziału krajowego dla Sejmu, obejmującem obok streszczenia wszystkiego w wywodzie urzędowym także wyczerpujące protokóły z każdego posiedzenia ankiety.

Ale p. Kieszkowski podniósł kilka nowych argumentów i te wymagają odpowiedzi. Nim przystąpię do niej zaznaczyć muszę, że w kwestyach finansowych trudnem zawsze będzie porozumienie się lwowskich głosów z krakowskiemi, bo między Lwowem a Krakowem zachodzi pod tym względem różnica wielka. Wam się zdaje, że kiedy w Krakowie istnieje takie Towarzystwo wzajemnego kredytu, które wyemancypowało prawie obywatelstwo zachodniej Galicyi z rąk lichwiarskich banków, to i u nas to samo stać się może. Że mogłoby się to stać, nie przeczę, ale że się dotąd nie stało, i że się na to nie zanosi, to fakt niezaprzeczony. Na razie rzecz się ma tak, że we Lwowie istnieją trzy banki (rustykalny, hipoteczny i kredytowy), którym z wszelką świadomością odpowiedzialności zarzuciłem już nieraz i zarzucać nie przestanę, że rozwijają zgubną działalność, że rujnują wygórowanemi procentami klientelę swoją, natomiast zaś nie ma towarzystwa wzajemnego kredytu jak w Krakowie, lecz tylko filia krakowskiego zakładu, która jak niezawodnie sam p. Kieszkowski przyzna, nie rozporządza takiemi środkami, żeby ocalić mogła to wszystko, co się dostało w szpony trzech banków lichwiarskich.

A teraz odpowiadam na argumenta zasadnicze listu p. Kieszkowskiego. Zaczynam od ostatniego, bo ten mojem zdaniem stanowić powinien punkt wyjścia w odpowiedzi. Że nam potrzeba pracować i oszczędzać, to nie ulega żadnej wątpliwości; ale żeby można oszczędzać, trzeba przedewszystkiem uporządkować stosunki tak, żeby dochód pozostawiał cokolwiek do zaoszczędzenia, a nie szedł całkowicie na lichwiarskie ciężary. Racyonalny tryb życia zaleca się ludziom zdrowym lub rekonwalescentom, chorzy zaś muszą najpierw odbyć kuracyę, a potem dopiero można im przepisać system racyonalnego życia. Nie przeczę, że lepiejby było, gdyby istniała u nas wielka bieda bez długów, bo za to kiedyś tak jak na Litwie, zdaniem p. Kieszkowskiego w braku sposobności do zaciągnięcia długów przetrwałoby się biedę i nie byłoby wywłaszczeń.

Ale o tem niema już dziś co mówić, bo znajdujemy się wobec nadmiernego zadłużenia posiadłości ziemskiej, wielkiej i małej, jako faktu nieodwołalnie dokonanego. Gdyby bank krajowy powstać miał dla tych tylko, którzy nie zadłużyli się jeszcze i czekają na nowe źródło taniego kredytu, niezawodnie sama myśl stworzenia takiego zakładu zasługiwałaby na potępienie. Nie wiem, czy jasno sformułowałem moją odpowiedź, więc dla zapobieżenia wszelkiemu nieporozumieniu dodaję, że p. Kieszkowski miałby zupełną racyę, gdyby chodziło o założenie banku krajowego jako nowej instytucyi krajowej dla inicyowania pewnych przedsięwzięć na polu ekonomicznem, niema zaś racyi jego opozycya, jeżeli bank krajowy uważać będziemy za to, czem on byłby wobec faktycznych stosunków, t. j. zakładem uzdrowienia kredytowego, lekarstwem, które zalecił cały fakultet, jeżeli ankietę z r. 1879 uważamy za kompetentną do wydania opinii.

Na melioracye, konwersye i t. p. znajduje p. Kieszkowski lepszy środek w skupieniu własnych sił, w tworzeniu spółek. Święta to prawda; jeżelibym stale mieszkał w Krakowie, nie pisałbym inaczej. Ale u nas (a Galicya wschodnia stanowi ²/₃ kraju) recepta ta niestety jest prawie niezrozumiała. Spuścić się na własne siły, na spółki, znaczy tyle, co odroczyć wszystko na czas nieograniczony. Poprę to zdanie moje faktem, którego nie byłbym może nigdy wywlókł publicznie, gdyby nie chodziło o obronę tak ważnej sprawy krajowej, jak utworzenie banku. W styczniu podczas obrad ankiety zbożowej, w której udział wzięli najznakomitsi i najzamożniejsi obywatele ziemscy, powszechnie uznana została potrzeba utworzenia spółki rolniczej pod nazwą banku rolniczego. Otwarto subskrypcyę i powiedziano, że bank wejdzie w życie, gdy wpisane udziały dojdą do sumy 100,000 złr. Zdawałoby się, że wobec namacalnych korzyści za kilka dni stanie się zadość temu warunkowi. Tymczasem trzeba było czekać więcej niż pół roku, agitować po kraju, jeździć nawet na Bukowinę, zachęcać, prosić i t. p. Bank się już ukonstytuował, więc zapewne (ale tylko zapewne) udziały wynoszą kwotę powyżej wskazaną, ale założyłbym się, że połowa uczestników uważa się tylko za „wciągniętych“ dla miłego spokoju, dlatego, że „nie wypadało“ usunąć się, lub z innego podobnego powodu. Czegóż wobec tej pierwszej chybionej próby oczekiwać można po innych?

P. Kieszkowski mówi, że „dzisiaj każdy uczciwy gospodarz, rękodzielnik lub mały przedsiębiorca prawie w każdem mieście powiatowem dostanie odpowiedniego kredytu“ na niski procent. I to prawda, ale Bank krajowy ma na celu ratowanie tych, którym już i taki kredyt, jaki wskazuje p. Kieszkowski (8% i 6%) jest dziś zgubnym, niemożliwym do zniesienia. Bank krajowy może stanowić niższą stopę procentową, niż każde towarzystwo, bo najpierw sam mniej płacić będzie za kredyt, a powtóre mniej wydawać potrzebuje na administracyę.

„Nie należy, mówi p. Kieszkowski, odwodzić społeczeństwa od pracy organicznej na własnych siłach opartej, proponując pomoc krajową.“ Zdanie to w powyższem ogólnikowem brzmieniu nie może spotkać się z żadnym zarzutem, ale obawiam się, że owa „pomoc krajowa,“ jako źródło ekonomicznej demoralizacyi i gnuśności, za często staje w drodze nawet projektom, których potrzeba jest niewątpliwą. O tem, kiedy „pomoc krajowa“ jest potrzebna a kiedy zdrożna, kiedy przynosi korzyść a kiedy zgubę społeczną, możnaby pisać traktaty całe, bo w tej kwestyi stykają się wszelkie zadania administracyi z zabójczemi doktrynami socyalistycznemi. Rozszerzmy za nadto pojęcie pomocy krajowej, czyli publicznej, a nie pozostanie nam nic innego, jak tylko złożyć broń przed socyalistami i co prędzej zakładać falanstery; bierzmy wyraz ten zbyt lękliwie, potępmy wszystko, co zakrawa na pomoc publiczną dla jednostki, a zburzymy całą podstawę rozumnej administracyi. Szkoły, szpitale, drogi i wszystko, co ogół czyni dla dobrobytu lub bezpieczeństwa jednostek, stanie się w takim razie zdrożnem.

P. Kieszkowski zdaje się uznawać zgubność Banku rustykalnego, skoro apeluje do Marszałka krajowego, mając to silne przekonanie, że zajmie się tą sprawą i niewątpliwie sprowadzi ją na właściwe tory.“ Ja bardzo wątpię o tem, co p. Kieszkowski nazwał niewątpliwem, a wątpię jako prawnik. Ani Sejm, ani Wydział krajowy, ani p. Marszałek nie zdoła przekształcić Banku rustykalnego „na bardzo pożyteczną instytucyę“, bo to usuwa się z pod wpływów i ingerencyi organów autonomicznych. Corocznie wpływają do Sejmu liczne petycye ze skargami na Bank rustykalny corocznie Sejm je odsyła do Wydziału krajowego a ten do rządu i tak zawsze będzie, bo inaczej być nie może.

P. Kieszkowski zdaje się obawiać energiczniejszego wystąpienia przeciw Bankowi rustykalnemu, ażeby z powodu wypuszczenia znacznej ilości listów dłużnych umieszczanych po za granicami kraju, kredyt krajowy nie ucierpiał na tem. Na czemże kredyt kraju więcej ucierpi: na zachwianiu kursu listów Banku włościańskiego lub hipotecznego, czy na zniszczeniu materyalnem całych klas ludności? Mamy tedy niestety tylko do wyboru złe mniejsze i większe. Złe będzie w każdym razie, ale dla czegóż nie ograniczyć złego do jaknajmniejszych rozmiarów?

Szanowna Redakcya gotowa odebrać mi głos, więc kończę, ostrzegając jeszcze raz, aby sprawy Banku krajowego nie traktowano ze stanowiska krakowskich stosunków kredytowych, które są wyjątkowo dobre a zatem zupełnie niepodobne do naszych. Weźcie sobie nasze banki lichwiarskie, a dajcie nam w zamian wasze instytucye kredytowe a wtedy ja będę pisać artykuły przeciw założeniu banku krajowego, a p. Kieszkowski, tak zasłużony około poprawienia stosunkow ekonomicznych w kraju i tak tkliwy na wszelkie niedostatki spostrzeżone w kraju, pewnie stanowczo wystąpi przeciw mojej opozycyi.

Wiedeń 6 lipca.

(A) Zdawało się, że zachowanie się namiestnika czeskiego, bar. Webera, doprowadzi do stanowczego odwołania tego dostojnika. Albo baron Weber jest rzeczywiście chorym, albo udaje słabość: w jednym i drugim wypadku musiałby otrzymać następcę, albo przynajmniej zastępcę. Gabinet obrał ostatni sposób wyjścia, t. j. wysyła do Pragi zastępcę. Wybór padł na osobę jenerał-porucznika Alfreda **Krausa**, który długie lata wysokie zajmował stanowisko w Cesarskiej kancelaryi wojskowej, obecnie zaś piastuje urząd prezesa wyższego Sądu wojskowego. Jenerał Kraus uchodzi przedewszystkiem za biegłego prawnika i człowieka energicznego, doświadczonego także w zawodzie administracyjnym. Początek karyery jego sięga czasów, kiedy jeszcze istniały księstwa Modena i Parma, gdzie służył w audytoryacie wojskowym i równocześnie zawiadywał prywatnemi sprawami prawnemi księżnej Parmy. Jen. Kraus jest rodem z Pardubic w Czechach, włada bardzo dobrze językiem czeskim, nie należy atoli do żadnego stronnictwa. W dzisiejszym stanie rzeczy bezstronność kierownika Namiestnictwa w Czechach jest nader pożądaną. Okoliczność, że gabinet powierza jen. Krausowi na teraz tylko kierownictwo Namiestnictwa, zostawia rządowi pełną swobodę działania. Czy jen. Kraus zostanie rzeczywistym namiestnikiem, czy też z czasem inna osobistość powołaną będzie do zajęcia tej posady, zależy od obrotu stosunków w Czechach. Żadną miarą atoli baron Weber nie wróci do Pragi, lecz albo otrzyma inną odpowiednią posadę, albo przejdzie w stan dobrze zasłużonego spoczynku. Zapewniają, że baron Weber jest istotnie chorym. Ponieważ NPan bawi w Ischl, przeto korespondencya między gabinetem a Monarchą odbyła się w drodze telegraficznej, i to nadzwyczaj szybko, albowiem w ciągu 24 godzin wszystko było załatwione. Nominacya jenerała Krausa powinna posłużyć Czechom za wskazówkę, za podnietę do ostrożnego działania; Niemcom zaś za dowód, że pozycya hr. Taaffego zawsze jest bardzo silną u dworu, powtóre że gabinet obecny pragnie uniknąć powtórzenia się podobnych wybryków, jakich Praga była widownią, i że bynajmniej nie podziela zdania tych, co gotowi są usprawiedliwiać zajścia smutne w przeszłym tygodniu. Zapewne wielu z opozycyi zechce porównać jenerała Krausa z jenerałem Kollerem, wojskowym namiestnikiem za gabinetu Auersperga. Różnica jest wielką. Jenerał Koller był naczelnikiem cywilno-wojskowym, jenerał Kraus zaś udaje się do Pragi jako namiestnik, nie mając nic wspólnego z komendą wojskową. Jenerał Koller był i jest skrajnym centralistą, zaś jenerał Kraus jest mężem szczerze oddanym krajowi, w którym się urodził, i nie mającym pretensyj do odegrania roli straszydła lub ciemiężcy Czechów. Wreszcie zwracam uwagę waszą na dzisiejszy nader ciekawy artykuł w *Wiener Abendpost*, który najlepiej wyświeca zadanie, jakie czeka jenerała Krausa w Czechach.

Ateny 23 czerwca.

Porta ulegając niewiedzieć czyim podszeptom, przedsiębierze środki świadczące o jej zamiarze stawiania trudności w oddaniu prowincyj przyznanych Grecyi przez konferencyę stambulską. I tak wycofane już poprzednio z Damoco (w Tessalii) bataliony nizamów wróciły znów do tej warowni, następnie wzięto się napowrót do fortyfikowania Arty, jak gdyby wkrótce nastąpić miała wojna. Najbardziej atoli charakteryzuje ducha opozycyi Porty, rozkaz wysłany z Konstantynopola do baszy Prewezy nieustępowania Punty. (Telegram doniósł już o oddaniu jej Grecyi *p. R. C.*) Wszystko to jasno dowodzi, że Porta wbrew swym zobowiązaniom opiera się całą siłą ich spełnieniu i że Grecya ujrzyć się może zmuszoną do wojny na przekor ministerstwu Komundurosa. Ministeryum greckie pojmuje to dobrze, lecz sparaliżowało ono do tego stopnia siły morskie kraju, że niepodobna mu myśleć o krokach stanowczych.

Rozdrażnienie ludności dochodzi do najwyższego stopnia. Odkrywanie zbrodni, których liczba wzmaga się z dniem każdym, popełnianych tu bez obawy kary, tak zdepopularyzowały rząd, że utracono weń wszelką ufność, tem bardziej, że naczelnik ministeryum wmieszany jest pośrednio w dwie zbrodnie, z których jedna wystarczyłaby, aby być wysłanym na galery.

Aby wam dać pojęcie, czem jest sprawiedliwość w tym kraju, przytoczę jeden fakt. Przed 10 laty umarł jeden z najbogatszych właścicieli Grecyi zostawiwszy testament, w którym przekazuje cały swój ogromny majątek swojej służbie, wydziedziczając dzieci dwóch swoich sióstr. Siostrzeńcy apelują do trybunału i udowadniają świadkami, że testujący rodem Włoch, dyktował testament po włosku a sekretarz jego redagował go po grecku. Fakt ten przyznał sam sekretarz. W każdym innym kraju wystarczyłoby to, aby unieważnić testament. Sądy greckie orzekły inaczej. Sąd apelacyjny nakazał żalącym się udowodnić świadkami, że zmarły nie umiał po grecku. Przeszło sto osób zeznało, że zmarły umiał tylko po włosku i nierozumiał języka w którym spisany był testament. Wtedy zaszło zdarzenie nie potrzebujące komentarzy. Synowiec prezesa apelacyi udał się do skarżących i upewnił ich, że proces wygrają, jeżeli mu wypłacą z góry ¹/₁₀ część spadku, która wynosiła 150,000 fr. Skarżący się nie posiadali tej sumy, zgodzono się przeto, że podpiszą akt, mocą którego wygrawszy proces, pośrednikowi zapłacą żądaną sumę. Gdy akt został podpisany, prezes udał się do strony przeciwnej, która większe ofiarowała wynagrodzenie i wygrała proces, pomimo jasnych dowodów, że sekretarz fałszował testament. Taką jest sprawiedliwość grecka, której hasłem jest: kto da więcej.

Z powodu podania się do dymisyi ministra finansów p. Seteropulos, nastąpiła pewna zmiana w ministeryum. Ministrem finansów został p. Athanassiades, b. prezes Izby obrachunkowej, ministrem sprawiedliwości p. Ricakis, deputowany, a ministrem wyznań i oświecenia hr. S. de Romas.

Nowy minister finansów był niegdyś prezesem apelacyi i jako taki oskarżony był o przekupstwo. P. Ricakis był adwokatem i zrobił majątek. Jest to dobry mowca parlamentarny. Hr. Romas jest człowiekiem bardzo wykształconym, ale już stary i napół sparaliżowany.

Pierwszy minister robi wszystko, co może, aby uniknąć zwołania Izb. Chce on, jak mówią, rozwiązać parlament i zwołać koła wyborcze, gdzie spodziewa się osiągnąć większość za pomocą prefektów. Zgoła wszystko zdaje się zmierzać do zamachu stanu i pogwałcenia konstytucyi.

Na nieszczęście król, ktory jest najzacniejszym człowiekiem w Grecyi i kocha kraj, zbytniem obdarza zaufaniem p. Komundurosa. Umie on też z tego korzystać i otacza króla szańcem, po za którym nic się do uszu jego przecisnąć nie może.

Minister sprawiedliwości mianował sędziego powiatowego w Sniatynie Władysława **Madejskiego** sekretarzem Rady Sądu obwodowego w Samborze.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

O przejściu na katolicyzm p. Cytowicza, byłego Redaktora *Bieregu* i wstąpieniu jego do zakonu Jezuitów podaliśmy wiadomość w właściwym czasie. Dziś przytaczamy artykuł *Gołosa*, poświęcony tej sprawie:

Pan Cytowicz, powiada *Gołos*, były redaktor dziennika *Biereg* zbiegł do Jezuitów. Wiadomość ta, nie ulega żadnej wątpliwości. I tak człowiek, który za czasów bytności p. Makowa ministrem spraw wewnętrznych, umyślnie był wezwany przed rokiem do Petersburga ratować Rosyę, a to wpajając za pomocą druku zasady zaradcze, a zarazem i „ochraniające“ — jakiemi są: narodowość rosyjska, prawosławie i patryotyzm — człowiek ten powiadam, jest dziś w klasztorze Jezuitów, gdzie go czeka, albo port cichy na resztę życia, albo nowe pole działalności, (bo kto wie, co jeszcze może spotkać Jezuitę Cytowicza?) Straszna to ironia losu względem tych, którzy powołali p. Cytowicza na zbawcę Ojczyzny!“

„Bo do czegóż doszedł ten zbawca Rosyi tak gorąco polecany przez naszych panów „ochraniaczy“. Oto ni mniej, ni więcej, jak tylko do zaparcia się i narodowości i prawosławia i ojczyzny!.... Masz tobie!“

„Nie pozwalamy sobie czynić wyrzutów panu Cytowiczowi za to, że przeszedł na katolicyzm. Wyznawanie tej lub owej religii, jest rzeczą przekonania osobistego. Dla pana Cytowicza, jak i dla bardzo wielu innych Rosyan, katolicyzm więcej, aniżeli prawosławie przedstawia pokarmu duchowego, i bardziej czyni zadość religijnym poczuciom człowieka. Ale nie możemy nie zwrócić przytem uwagi, że wstąpienie pana Cytowicza do zakonu Jezuitów, rzuca cień wielce smutny na ludzi służących temu stronnictwu, które inspirowało pogrzebany już *Biereg*, i dotąd nie przestaje pouczać kraj cały ustami *Moskowskich Wiedemosti*“.

Oczywiście, że *Gołos* tu pije do wsteczników rosyjskich i ich organów. Myli się wszakże w jednej rzeczy, że przyjęcie katolicyzmu ma być zrzeczeniem się narodowości i patryotyzmu rosyjskiego. Mamy przykłady na Martynowach i Golicynach, że tak nie jest.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 lipca.

Dzisiejszej nocy znów powtórzyła się burza z nieprzerwanemi błyskawicami i grzmotami.

— Podczas wczorajszej popołudniowej burzy we wsi Zwierzyńcu wiatr złamał drzewo, które upadłszy na dom Jędrzeja Szczypczyka pod L. 82, połowę takowego zawaliło. Liczna rodzina Szczypczyka w skutku tego pozbawioną została przytułku.

— **Wczoraj** po południu zakończyła nagle życie kobieta niewiadomego nazwiska, mająca pochodzić z Bieńczyc, około 50 lat licząca, która idąc, upadła na chodniku pod ratuszem Kazimierskim. Według zdania lekarza obwodowego Dra Tuszyńskiego, śmierć nastąpiła w skutku apopleksyi. Zwłoki jej odwieziono do kliniki.

— **Dochodzi nas** wiadomość, że w Kosmyrzowie blisko granicy Królestwa Polskiego miał zajść smutny wypadek. Opór gminy przeciw budowie mostu miał zmusić przywołanych żandarmów do użycia broni, przyczem poledz miał wójt gminy.

— **W Krynicy** było według nadesłanej nam listy zdrojowej od rozpoczęcia sezonu do 30 czerwca na kuracyi 836 osób.

— **Powódź.** Dnia 1go b. m. wieczorem wezbrała rzeka Bystrzyca Sołotwińska do wysokości 2·50 metra nad stan normalny, zalała ogrody i pola, tudzież łęgi skarbowe i przerwała nasyp gościńca w jednem miejscu na szerokość 5 m., skutkiem czego komunikacya chwilowo została przerwaną. Woda zniszczyła też ogrodzenie łęgów i część tamy powyżej jednego z mostów; tutaj stan jej wynosił 4·30 metrów. Budynek rządowy i karczma, w której umieszczonona jest stacya mytnicza, stały w wodzie. Z lasów Sołotwińskich unosiły wezbrane fale niezliczoną ilość drzewa. Podobny stan wody Bystrzycy miał być przed 20 laty. Do dnia 2go b. m. woda opadła do połowy. Zarządzono energiczne środki celem bezzwłocznego przywrócenia komunikacyi na wspomnionym gościńcu.

— **Dziennik polski** pisze. Dnia 2 lipca odbył się w Bursztynie ślub Dr Antoniego Barty lekarza pułkowego z panną Penther córką burmistrza tamtejszego. Ludność miasta u której naczelnik gminy zażywa ogólnej czci i miłości urządziła z tego powodu przepyszną illuminacyę. Starostą był ks. Karol Jabłonowski, starościną hrabina Hussarzewska, a drużką hrabianka Hussarzewska.

— **Dar. N. Pan** przeznaczył z prywatnej szkatuły 100 złr. na budowę szkoły w Uhersku w powiecie Stryjskim.

— **W Karlsbadzie** gdzie przed laty kilku na tak zwanym »Hirschsprungu“ umieszczono kolosalnych rozmiarów statuę cara Piotra W., dopuszczono się na niej w tych dniach wandalizmu, odtłukłszy jej nos twardem narzędziem. Statua ta służyła zwiedzającym za tablicę pamiątkową, na której zapisywano nazwiska. Wiadomo że Piotr W. wyjechał w roku 1712 na „Hirschsprung“ na nieosiodłanym koniu i wyrznął na krzyżu drewnianym, który już nie istnieje litery M. S. P. I. (Manu sua Petrus I).

— **Pożary** pod rządem rosyjskim są znowu na porządku dziennym. Donieśliśmy o spłonięciu **Równa** gdzie szkody są wielkie. **Mińsk** spalił się, a teraz dowiadujemy się, że pożar nawiedził miasto powiatowe Królestwa Polskiego **Hrubieszów**. W **Białymstoku** wybuchł także pożar, a ogień wielkie wyrządził szkody w Augustowie. W cesarstwie miasto **Bobrujsk** spłonęło.

— **Skrzypce**, za które dano 10,000 marek, otrzymał temi dniami w darze skrzypek nadworny heski Hohlfeld. Skrzypce te roboty Straduarego (r. 1714 jest datą tych skrzypców) były własnością hr. Argenti w Medyolanie, a potem przeszły na własność fabrykanta paryskiego instrumentów muzycznych Vieulleume; nabył je potem skrzypek Abel z Monachium i ten je teraz sprzedał za 10,000 marek.

— **W pałacu przemysłowym w Paryżu**, odbędzie się zaraz po zamknięciu obecnej wystawy malarstwa i rzeźby, a zatem w b. m. wystawa nowego rodzaju. Komisya poszukiwań i odkryć wysłana w r. z. przez rząd francuski do Tunisu, znalazła w Bisercie (dawna Utica) wśród ruin pałaców świątyń i teatrów 700 dzieł sztuki rzymskiej, szczególnie waz. Jest tam również kilka wspaniałych mozaik i 300 napisów. Zabytki te chwilowo wystawione na Champs Elysées, zostaną ostatecznie pomieszczone w Luwrze.

— **Kuracya krwawa.** Z Paryża donoszą, że co rana widzieć można tłum eleganckich pań i dzieci przed rzezalnią w Grenelle, aby używać właściwej kuracyi, mającej przywrócić ich licom świeżą cerę. Jak tylko wół zostanie zarznięty, zbierają czeladnicy rzeźniccy dymiącą się krew w małe szklanki i podają je znakomitym klientkom, które bez wstrętu krew piją duszkiem. Szklaneczka krwi kosztuje 50 centimów, a na jednę osobę przypada dziennie cały litr. Jest to zwykła doza owej medycyny.

— **Rozwody w Turcyi.** Według doniesienia telegraficznego, rozwiązany został urzędownie ślub dwóch księżniczek, żon skazanych na śmierć za udział w morderstwie Abdul-Azisa szwagrów sułtana Mehemeta Nuri i Mahmuda. Jedna z nich ma imie Fatima, druga Ferideh, i pierwsza, córka sułtana Abdul Medżida, jest stryjeczną siostrą obecnego sułtana; druga, córka Abdul-Azisa i rodzona siostra małżonki Abdul Hamida. Księżna Fatima, która wprzód była wdową, poszła za mąż po raz ostatni w r. 1859; Ferideh zaś w r. 1867. Obu księżniczkom przepowiedzieli astrologowie dworscy w dniu ślubu długie i szczęśliwe małżeństwo. Rozwód obu księżniczek nastąpił bez żadnego ceremoniału, ukazał się tylko urzędnik Szeik-ul-Islama w ich mieszkaniu, aby je zawiadomić, że według Szeri (zakonu religijnego) rozłączone zostają z małżonkami swymi i mogą znów iść za mąż. Majątek ich małżonków przypada ich dzieciom. Sułtan pospieszył wyznaczyć rentę obu swoim siostrom.

— **Odkrycie starożytności.** Z Aten donoszą d. 26go czerwca: Przy poszukiwaniach w odkopanym teatrze w Epidauros w Grecyi na wschodniem wybrzeżu Morei, odkryto piękną jakkolwiek bez głowy statuę Hygiei córki Asklepiosa, z wspaniałym rzutem fałdów i sandałami na nogach. Jest to prawdopodobnie dzieło Polikleita z Vgo wieku przed Chrystusem.

— **Reklama in extremis.** W Kalkucie niedawno pewien zawołany złoczyńca skazany został na śmierć. Nadszedł dzień egzekucyi, kat udał się do więzienia dla zrobienia „toalety“ delinkwenta, gdy nagle jakiś gentleman pojawia się w celi skazańca, przedstawia się jako podróżujący ajent kupiecki i okazuje pisemne zezwolenie gubernatora, że wolno mu chwilę rozmówić się sam na sam z delinkwentem. Władza więzienna zastosowała się do tego, a kiedy po upływie kwadransa gentleman wychodził z celi, słyszano tylko głos skazańca: „Uczynię to z pewnością, ale pamiętaj pan, żebyś za to mojej rodzinie wypłacił 1000 funtów sterlingów“. „Przysięgam na biblię,“ odpowiedział uroczyście gentleman, żegnając go po raz ostatni. Po chwili delinkwent stał pod szubienicą i kiedy już mu zarzucić miano fatalny węzeł na szyję, zwyczajem skazanych przemówił po raz ostatni. Stentorowym głosem zawołał z rusztowania: „O wy wszyscy, którzy mnie słyszycie w tej poważnej chwili, wiedźcie o tem i spamiętajcie to sobie, że najlepsza jest czekolada z fabryki firmy: Williamson, Kennedy & Comp., Piccadilly, Londyn!“ To rzekłszy, sam sobie założył stryczek na szyję i po chwili uwisł na słupie.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Fr. Kudynę, za oszustwo; Abbego Silberberga, za kradzież odzieży; Agatę Janarową, za kradzież sprzętów stołowych; Jędrzeja Tabaka, za kradzież worków; Karolinę Pawlikowską, za kradzież różnych przedmiotów; za pijaństwo 3 osoby.

Repertoar Teatru.

W sobotę 9go: *Żydzi*, komedya Korzeniowskiego, benefis pani P. Wojnowskiej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w **Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— D. 6 lipca pogoda, upał, po południu burza, w nocy dwie; termometr od 17·0 doszedł do 29·7 C. Barometr trochę opadł; o godz. 7ej rano d. 7go stan jego był 740·2 millim., termometru 19·0 C. Wiatr zachodni.

— W piątek d. 8 lipca: Ś. Elżbiety król. wd.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Dnia 28 czerwca odbyło się posiedzenie komisyi dla historyi sztuki w Akademi Umiejętności. Przewodniczący prof. Władysław **Łuszczkiewicz** czytał obszerną swą pracę o kościele romańskim św. Jakóba w Sandomierzu, przygotowaną do publikacyj akademickich. Oprócz tego tenże przedłożył rysunki i fotografie obrazu XVI w. przedstawiającego zaśnięcie N. P. Maryi z kościoła z Kielc. Nakoniec rozbieraną była kwestya letnich naukowych wycieczek. W dyskusyi nad powyższemi przedmiotami oprócz prelegenta brali udział pp. Dr Józef **Szujski** i Dr Franciszek **Piekosiński**.

Na posiedzeniu Komitetu Towarzystwa Wz. Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, 12go czerwca, r. b., wynagrodzono następujące prace:

1.) Skreślić na podstawie przypadków chorobowych, leczonych w klinice lekarskiej krakowskiej do 15go kwietnia 1881, jakim zmianom ulega ilość i jakość ciałek krwi czerwonych i białych w poszczególnych chorobach; napisał **Franciszek Opydo**, z wydziału lekarskiego, — kwotą 60 złr.

2) Wykaz form deklinacyjnych w jednym z większych i w kilku mniejszych zabytkach języka polskiego z w. XV.; napisał **Jan Hanusz**, z wydziału filoz., — kwotą 45 złr.

3) Kradzież historycznie i dogmatycznie przedstawiona, napisał **Władysław Abraham**, z wydziału praw., — kwotą 45 złr.

4) Organizacya kasztelanij Wielkopolskich w epoce Piastowskiej do r. 1300., oparta na podstawie dyplomatycznej. Wydobyć teksty odnoszące się do kasztelanij z kronikarzy i annalistów i ustanowić kasztelanie geograficznie; napisał **Fr. Siekierzyński**, z wydz. prawn., — kwotą 45 złr.

5) An religio coincidit cum moralitate? napisał **Fr. Zadęcki**, z wydz. teol., — kwotą 30 złr.

6) Wykaz form deklinacyjnych i konjugacyjnych, zawartych w jednym z większych zabytków języka polskiego z w. XIV; napisał **Gustaw Blat**, z w. filoz., — kwotą 30 złr.

7) Wykazać skuteczność leczniczą roczczynu nitrogliceryny w chorobach nerwowych, z szczególnem uwzględnieniem nerwic narządu oddechowego i narządu krążenia, jak niemniej nerwic bez podstawy anatomicznej, i ocenić za pomocą sfigmo- i kardiografu wpływ tego leku na narząd krążenia; napisał **Janocha Michał**, z w. lek., — kwotą 30 złr.

8) Zbadać na wszystkich przypadkach, leczonych w klinice krakowskiej do 15go kwietnia, 1881 r. ze szczególnem uwzględnieniem chorób narządu krążenia, czy teorya przedskórczowa Springa tłumaczy zjawiska w okolicy serca spostrzegane napisał **Jan Pruss** z w. lek., — kwotą 30 złr.

9) Jaką funkcyą promieni R i r oraz odległości punktu opisującego epicykloidę przedłużoną, jest powierzchnia ucha tejże epicykloidy. Obliczyć też powierzchnię w przypadku, kiedy $r = \frac{1}{4} R$, a odległość punktu opisującego od środka koła za podstawę służącego jest $= R - \frac{1}{2} r$; rozwiązał **Antoni Nowak**, z w. filoz., — kwotą 30 złr.

10) O Gallikanizmie ze stanowiska prawa kanonicznego i historyi, napisał **Fr. Zadęcki**, z wydz. teolog., kwotą 30 złr.

11) Gwara porębska (*Studyum dyalektologiczne*), napisał **Antoni Pabian**, z w. filoz. kwotą 20 złr.

12) Forma sejmowania w Polsce za czasów Zygmunta Augusta (na podstawie współczesnych dyaryuszów); napisał **Antoni Malkiewicz**, z wydz. prawn., — kwotą 20 złr.

13) Porównanie postanowień prawa kościelnego i austryackiego co do przeszkód ważności małżeństw; napisał **Edward Scheuer**, z w. praw., kwotą 20 złr.

14) Wykazać na podstawie spostrzeżeń klinicznych i poliklinicznych z uwzględnieniem statystyki szpitalnej i miejskiej statystyki śmiertelności, jaki udział w zapaleniu płuc i opłucnej w zimie i na wiosnę r. 1880 brało miasto Kraków i jego najbliższa okolica, jaką śmiertelność okazywało zapalenie płuc w tymże czasie i jakiemi odznaczało się objawami; napisał **Władysław Białkowski**, z wydz. lek.— kwotą 20 złr.

15) Quid est indifferentismus religiosus sensu latiori et stricto; napisał **Fr. Świderski**, z wyd. teol., kwotą 20 złr.

16) Przedstawić zasady równowymierności w systemie opodatkowania, i wysnuć jej następstwa; napisał **Józef Dobija**, z wyd. prawn., kwotą 20 złr.

17) Znaleść powierzchnię, zawartą między epicykloidą skróconą a hypocykloidą skróconą, kiedy takowe są opisane symetrycznie na kole. Zastosować do przypadku $r = r, = \frac{1}{4} R$, a odległość punktu opisującego owe krzyżowe od środka koła za podstawę służącego, jest $= R \pm \frac{1}{2} r$; rozwiązał **Antoni Nowak**, z wydz. filoz. — kwotą 20 złr.

18) Jaki jest stosunek sejmików do Izby poselskiej przed r. 1572; napisał **Klemens Bąkowski**, z wydz. prawn., — kwotą 20 złr.

19) O sztucznem karmieniu dzieci; napisał **Fr. Żukotyński**, z wydz. lek., — kwotą 20 złr.

Prócz tego 7 prac, uznanych za godne nagrody, nie wynagrodzono z powodu braku funduszów. Między temi są prace kolegów: Antoniego Nowaka z rachunku całkowego, Antoniego Pabiana z pedagogiki, Antoniego Nazimka „*De indifferentismo.*“

Wystawa Sobiescianów. Komitet wystawy pamiątek i zabytków sztuki z epoki króla Jana Sobieskiego, odbył w dniu 6tym lipca u ks. Zuzanny Czartoryskiej zwyczajne swoje posiedzenie, na którem członkowie jego zdawali sprawę z swoich czynności. Na posiedzeniu tem obecnym był także ks. Władysław Czartoryski, który na prośbę komitetu, jako członek tegoż z całą gotowością się oświadczył dołożyć wszelkich starań, aby wyjednać u zbiorów zagranicznych i u pojedynczych osób tamże użyczenie na czas wystawy tych pamiątek i dzieł sztuki, które odnosić się mogą do osoby i epoki króla Jana Sobieskiego.

Arrivé jest to tytuł nowej komedyi którą pisze Wiktoryn Sardou.

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu.

Po przybyciu do Rzymu wszyscy pielgrzmi polscy udali się do kardynała prymasa Ledóchowskiego.

W imieniu pielgrzymów przemówił X. biskup Janiszewski. Przemowę tę również jak odpowiedź X. kardynała podajemy według tekstu z *Kuryera Poznańskiego.*

X. biskup Janiszewski rzekł:

„Uczucia nasze są dwojakie; raz uczucia radości, iż oglądamy Twe oblicze, Najdostojniejszy Arcypasterzu, jako stroża nietylko Twych własnych, ale i innych dyecezyj. Radość, iż widzimy Cię zdrowego, z drugiej strony przejmuje serca nasze boleść i smutek wobec tylu trosk i utrapień, jakie ponosimy. Dyecezye Twej pieczy oddane coraz barraz więcej pustoszeją, siły pracowników coraz bardziej słabną i zmniejszają się. *Operarii pauci* — robotników mało, a żniwo coraz większe. Chcieliśmy więc złożyć wyraz tej naszej niedoli u stóp Ojca śgo, pokrzepić się Jego błogosławieństwem, a potem wrócić i pracować dalej aż do lepszych czasów. Prosimy o błogosławieństwo, mianowicie dla tych, którzy opieki duchownej są pozbawieni, i o kilka mil udawać się muszą, gdy chcą św. Sakramenta przyjmować, aby wytrwać mogli w wierze i stałości, aby ten pobyt tem więcej ich w przywiązaniu do Kościoła śgo utwierdził.“

Na to odpowiedział X. kardynał, nie mogąc zrazu od wzruszenia prawie wcale przemówić — w następujacy sposób:

Wielebni Bracia!

Już ósmy rok upływa, jak z dopuszczenia Bożego od mej owczarni jestem odłączony. Już ósmy rok upływa, jak dotknęła nas ręka Wszechmocnego i dozwala, abyśmy w płaczu i cierpieniach służbę Jego wypełniali. Przed czterma laty, P. Bóg, który zawsze swe miłosierdzie i podczas utrapienia okazuje, dał mi tę wielką pociechę, iż mogłem widzieć u grobów śś. Apostołów zgromadzony liczny zastęp duchownych i wiernych i pocieszyć się krótkiem wprawdzie, ale dla mnie nader przyjemnem obcowaniem z nimi. I znowu cztery lata, łata cierpień i walki, i oto znów mam to szczęście, iż tak wielką część mego duchowieństwa w towarzystwie wiernych około mnie zgromadzonych widzę. Jak chętniebym ja Was wszystkich chciał około siebie zgromadzić! — Dzisiaj nie jesteście sami, lecz z Wami połączyli się z całej Słowiańszczyzny liczni przedstawiciele, aby u stóp Ojca śgo odnowić wyznanie wiary i Głowie Kościoła złożyć nowe zapewnienie wierności i wytrwałości. Czujecie zapewne sami, że chwile takie są chwilami wielkiej radości i pociechy, a chwile te zsyła Opatrzność, ażeby Wam dodać siły i odwagi, abyście nie ustawali w walce, nie upadali na duchu wobec trudów i przeciwieństw. Wielką, wielebni Bracia, sprawia sercu memu radość, iż pomimo tylu cierpień, tylu walk, jednakowoż między Wami tak wielkie panuje przywiązanie do Kościoła, do obowiązków stanu waszego, a ztąd też nie ustaje pobożność i wierność Kościołowi między ludem naszym. Cieszy mnie niewymownie, iż słuchacie głosu mego i czynicie o co Was tylko poproszę. Dziękuję Wam z całego serca za tę pomoc i proszę Was o nią nadal, bo jeżeli chcecie, aby błogosławieństwo Boże spłynęło na Was, to musicie koniecznie iść za głosem tego, który Wam za Zwierzchnika oddanym został, a który Was łączy z widzialną Głową Kościoła naszego. Patrzcie! ja mam to szczęście w Jego własnym przebywać domu, gdyż u niego znalazłem schronienie. Ja często o Was z nim mówię; mówię z nim o Waszych cierpieniach, trudach, o Waszej wytrwałości, stałości, a on zasyła Wam błogosławieństwo z całego Swego serca. Niechaj więc spłynie na Was obficie błogosławieństwo Tego, który tu na ziemi Boga nam zastępuje, a którego serce pełne ku nam miłości. Ja Wam mogę być świadkiem, jaką miłość Ojciec nasz święty czuje do naszego narodu, do całej Słowiańszczyzny. Nie traćmy więc nadziei w naszej smutnej doli, choćby ta i dłużej jeszcze trwać miała, nie traćmy nadziei mianowicie my z dyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej chełmińskiej i wrocławskiej. Kiedy P. Bóg gotuje łaski i wielkie dary, wtedy prowadzi przez ciężkie cierpienia i trudy, aby tem lepiej przysposobić, przygotować. Mam ufność w Bogu, że i dla nas, którzy tyle wycierpieliśmy, wkrótce zabłysną dnie lepsze i weselsze. O to Go prosić będziemy, będziemy wzywali przyczyny świętych Cyrylla i Metodego, którzy wielkiej części naszych braci chrześciaństwo przynieśli, które i my w Polsce od ich uczniów otrzymaliśmy. Bądźmy przekonani, że za ich przyczyną nie upadniemy na duchu, wypełnimy nasze obowiązki i doczekamy się lepszych czasów.

Ja witam Was, kochani Bracia, i błogosławię Wam wszystkim (tu ks. K. bardzo wzruszony), mianowicie kapłanom mych dyecezyj. Wyrażam tu publicznie Wam wdzięczność, że wzorowo postępujecie wobec świata, że budujecie wszystkich gorliwością, że staracie się o nasz kochany lud, a na głos mój, choć z daleka od czasu do czasu Was dochodzący, zawsze gotowymi jesteście.

Przyjmijcie wszyscy to błogosławieństwo, którego Wam z całego serca udzielam.

Benedictio etc.

Potem X. kardynał, dodaje korespondent, przeszedł między nami, każdego wypytywał się o nazwisko i łaskawie z każdym rozmawiał. Podziwialiśmy jego pamięć; choć tyle lat już upłynęło, prawie wszystkich zna, których widział kiedykolwiek. Przy Kościaniakach rzekł:

„O Wy biedni, co Wy wycierpieć musicie, ja o Was tak często myślę“. . .

Po ukończonej audyencyi, gdyśmy opuszczali komnaty, a X. kardynał już do swych pokoi miał odejść, dwóch Hercegowińców, którzy zapewne z naszymi weszli do jego pokoi — rzucili się już o kilka kroków na kolana i na klęczkach się zbliżyli do księdza kardynała, prosząc o błogosławieństwo, którego im tenże całem sercem udzielił.

Vaterland wiedeński otrzymuje list z Rzymu o pielgrzymach słowiańskich, z którego podajemy kilka szczegółów. W sobotę wieczór w pałacu Altieri kardynał Borromeo podejmował pielgrzymów na wieczorze muzykalnym. Na wieczorze tym znajdowało się wiele znakomitości rzymskich: mons. Gallo, patryarcha konstantynopolitański, metropolita i biskup Sembratowicz, biskup Strossmayer, biskup macedoński Isvorow, mons. Catoldi papieski mistrz ceremonii, prałat Sztulc, hr. Schönborn, prałat Raczki prezes Akademii w Zagrzebiu, X. Danilo, przewodniczący pielgrzymów dalmackich, hr. Konstanty Wojnowicz, hr. Belcredi, z Polaków wymienia korespondent ks. Marcelego Czartoryskiego, hr. Platera, hr. Dunin Borkowskiego i młodego ks. Andrzeja Lubomirskiego.

Akademia religii katolickiej przygotowuje w wielkiej sali uroczyste posiedzenie, na którem X. Pressuti, znany z uczonych badań nad historyą Kościoła wschodniego, ma odczytać rozprawę o apostolstwie Słowian. Posiedzenie to odróżnić należy od t. z. św. Akademii, czyli popisu poetów przed Ojcem Świętym.

Wielka ilość uboższych pielgrzymów została pomieszczoną z rozkazu Papieża w gmachach szpitalu Anima, u św. Hieronima i w pałacu prokuratoryi. W kościele św. Atanazego dwóch Mechitarzystów składało śluby reguły św. Bazylego. Wielu pielgrzymów było temu aktowi obecnych, między nimi wszyscy biskupi i prałaci słowiańscy tu obecni. Wybito tu medal czwartego roku pontyfikatu Leona XIII, będzie on rozdany pielgrzymom. Medal ten przedstawia po jednej stronie Matkę Boską w tyarze z krzyżem w prawej ręce, po drugiej popiersie Leona XIII, u jego stóp dzieci różnego wieku, symbolizujący dobrodziejstwo nauki chrześciańskiej. Wokoło napis: *Juventuti religione et bonis artibus instruendae. Parata in urbe scholarum subsidia.*

O posłuchaniu w wielkiem Atryum nad Bazyliką św. Piotra dalszy telegram donosi:

Rzym 5 lipca. O godzinie 1½ Ojciec Święty ukazał się niesiony w otoczeniu prałatów domowych i gwardyi szlacheckiej oraz wielu kardynałów. Biskupów było 37. Z tronu *sedia gestatoria* niesiony Papież błogosławił pielgrzymów na prawo i lewo. Biskup Strossmajer miał mowę po łacinie, na którą Ojciec Święty odpowiadał również po łacinie. Potem nastąpiło wręczenie adresów. Adres Polaków składa dzięki Ojcu Świętemu za miłośną opiekę, błaga o obronę przeciw prześladowaniu i wyraża nadzieję nawróceniá do jedności z Rzymem ludów pozostających w odszczepieństwie. Podczas posłuchania kardynał Ledóchowski stał po prawicy Papieża, a po skończonej mowie przedstawiał kolejno naczelników deputacyi. Składano adresy: polski, czeski, szląski i chorwacki. Gdy znakomitsi członkowie pielgrzymki złożyli dary świętopietrza, przedstawiano Ojcu Świętemu wielu pielgrzymów; po czem wszyscy bez różnicy narodowości i stanu klęcząc przystępowali do całowania nóg Ojca Świętego. Audyencya trwała 3 godziny.

Orszak pielgrzymów po większej części w malowniczych strojach narodowych przedstawiał wspaniały widok. Zwracało na siebie uwagę trzech gwardzistów miejskich z Pragi w jednakowych mundurach. W mieście daje się czuć pewne wzburzenie. Policya jest wszędzie w ruchu. Nie przyszło atoli nigdzie do zajść.

Rzym 7 kwietnia (telegram naszego sprawozdawcy). Wczoraj Swięta Akademia trwała cztery godziny. Odbyły się różne odczyty w językach słowiańskich. Wiersz profesora Szujskiego odczytany przez hr. Stanisława Tarnowskiego sprawił wielkie wrażenie. W końcu X. biskup krakowski Albin Dunajewski żegna Ojca Swiętego i wyraża mu podziękowanie w imieniu całej deputacyi. Papież odpowiedział: *Haec vestra peregrinatio in fastis Ecclesiae albo notanda lapillo.* (Pielgrzymka wasza winna być w rocznikach Kościoła zapisana dyamentem).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa Oszczędnosci w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31 maja 1881 roku	złr. 7,112,965 c. 87
Od 1go do 30go czerwca 1881 złożono	złr. 260,256 c. 37
Razem	złr. 7,373,222 c. 24
Od 1go do 30 czerwca 1881 roku zwrócono	złr. 209,368 c. 41
Stan wkładek d. 30 czerwca 1881 roku	złr. 7,163,853 c. 83

Wiedeń 6 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku nomin. 34·75 złr.

Peszt, 5go lipca: —·——·— złr. — **Wrocław**, 5go lipca: w miejscu 56·— — na paźdz. 56·— mrk. — — **Szczecin**, 5go lipca: w miejscu 56·80 mrk., na lipiec 56·80 mrk., na lipiec-sierpień 57·80 mrk., na jesień 55·80 mrk.— **Berlin**, 5go lipca: w miejscu 57·50 mrk., na lipiec-sierp. 57·20 mrk., na sierpień-wrzesień 57·50 mrk., na wrześ.-paźdz. 56·— mrk. — **Paryż**, 5go lipca: na ten miesiąc 64·— frk., na sierp. 63·75 frk., na wrzesień —·— frk., na wrzes.-grudz. 60·75 frk.

Nafta. **Wiedeń**, 6go lipca: za 100 kilo z dworca z clem: 16·50—16·75 złr. — **Tryest**, 5go lipca: za 100 kilo bez cła 10·25—10·50 złr.— **Hambrema**, 4go lipca: za 50 kilo 7·75 mrk.— **Hamburg**, 4go lipca: w miejscu 7·50 mrk., na lipiec 7·50 mrk., na sierpień-grudzień 7·80 mrk. — **Antwerpia**, 4go lipca: za 100 kilo 18·75 frk.— **Nowy Jork**, 4go lipca: za galonę 8— ct. pap., w **Filadelfii** 7¾ ct. pap.

Wiedeń 5 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1489, średnio-ciężkiej węgierskiej 1198, ciężkich bagonów 1021. Razem 3708.

Galicyjską płacono 38 do 40, 44 złr.; średnio-ciężką węgierską 42 do 44 złr.; ciężkie bagony 45 do 47 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels
Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 5go lipca. — **Wiedeń**: pszenica 12·— do 12·25 złr.; żyto od 10·50 do 11·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 34·50 do 34·75 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·88 do 10·90 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·25 do —·— złr. — **Berlin**; pszenica żółta 208·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 57·50; olej rzepakowy 53·10 złr. — **Szczecin**: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 65·60 złr.; olej rzepakowy 76·50 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: **Kolonia** pszenica —·— złr.

Kraków dnia 7 lipca. — Przyjechali:

HOTEL SASKI. hr S. Tyszkiewicz z Poznańskiego. hr J. Chomentowska z Drezna. br. T. Horoch z Galicyi, X. K. Radomski z Libuszy. H. Borg z Bremen. A. Kopilow z Rosyi. D. Zawadzki, H. Mirecka, T, Czarnowska, E. Schenfeld, T. Krasnosielski, S. Sliwicka z Warszawy. J. A. Zieliński z Kongresówki. P. Kuszel z Nowej Wsi. F. Sarre z Warszawy. S. Drohojowski z Czorsztyna. S. Konarski z Jeleniowa. C. Bzowski z Wiednia.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia 6 b. m.:

„Sytuacya stworzona przez zajścia pragskie może się stać niebezpieczną. Nie można lekceważyć dążności zmierzającej do wywołania wojny domowej oraz wydanych haseł. Z manifestami apelującemi do namiętności ludowych, przenoszącemi walkę na pole rasowej, fanatycznej nienawiści, wystąpiły nie dzienniki, nie luźne zebrania, ale dwa grona posłów w Wiedniu i w Pradze, liczące po kilkudziesięciu uczestników. Te dwa momenta charakteryzują sytuacyę. Nie idzie już o sprawy lokalne, ani o sprawy krajowe czeskie, ale cały system i kierunek jest oskarżony i zagrożony wojną nie na parlamentarnej arenie, ale mającej zakłócić spokój w całem państwie. W takiem położeniu rzeczy może byłoby zadaniem większości parlamentarnej, jako reprezentującej system i kierunek, a zatem dotkniętej prowokacyjnemi manifestami, przedsięwziąć kroki odpowiednie mające na celu: uspokojenie istotnie wzburzonej ludności niemieckiej przez agitacyę i wszelkie możliwe środki, zniweczenie fatalnych dążności zmierzających do wywołania wojny narodowej, niedopuszczenie iżby wojna ta przeniosła się na arenę parlamentarną i znowu w wyższym jeszcze stopniu utrudniła obrady, kompromitując parlamentaryzm, większość i system ledwo zainaugurowany, przez jałowość sesyj. Jakich środków w tym celu większość chwycićby się mogła, należałoby do zbiorowego jej klubu parlamentarnego. Że jednak sytuacya wymaga wystąpienia w porę ze strony większości parlamentarnej, że pożądanem jest przywrócenie normalnego stanu umysłów, to zdaje mi się niewątpliwem a mniemam, że zadanie to nie może być całkowicie spełnionem jedynie przez przewódców czeskich i przez rząd.

Nie trzeba się łudzić. Jeżeli większość nie dorośnie potrzebom obecnym, to przy zręcznem wyzyskiwaniu wypadków pragskich przez wiernokonstytucyjnych, rzeczy mogą zły wziąć obrót.“

Dziś i *N. fr. Presse* podaje ustępy manifestu „posłów niemieckich z Czech“ za którego ogłoszenie całej treści skonfiskowano dziennik. Manifest apodyktycznie twierdzi, że żadna prowokacya ze strony Niemców nie dała powodu do zaburzeń pragskich lecz jedynie „czysta nienawiść przeciw Niemcóm“. Spokój powraca, ale zły duch jest między nami i niewiedzieć kiedy i z jaką miną na twarzy maska wystąpi na scenę. Nie mamy bowiem do czynienia z wybrykami ale z ogniwem łańcucha ukartowanej akcyi wymierzonej przeciw bytowi i stanowisku Niemców w Czechach. Tu manifest wylicza wszystkie fakta świadczące zdaniem jego autorów o prześladowaniu Niemców przez Czechów „i to w czasie w którym nasi przeciwnicy mają większość w Radzie państwa i...“ dalszy ustęp oznaczony punktami, gdyż nie dozwolono go wydrukować. Manifest niechce podburzać ludności niemieckiej, ale w tak krytycznem położeniu może się do niej zwrócić, radząc jej, aby się nie łudziła i wiedziała, że jej byt i honor są zaangażowane w walce i że tylko w samej sobie szukać może siły i pomocy. Manifest doradza użycie wszelkich legalnych i konstytucyjnych środków dla obrony niemieckości, i zaleca, aby pomimo zaszłych wypadków, Niemcy wysyłali swoich synów na uniwersytet do Pragi. „Z całą stanowczością odpierajcie zaczepki przeciwników, ale stójcie na gruncie prawnym“. Walka to także kulturalna mówi manifest „*Niemcy z Czech bądźcie zjednoczonymi i silnymi*“.

Widocznie manifest doradzając pozostanie na gruncie legalnym i prawnym w najwyższym stopniu zmierza do siania niepokoju, rozdmuchiwania namiętności i szerzenia fatalnej agitacyi.

Aczkolwiek *N. fr. Presse* powołuje się na *Nordd. allg. Ztg*, to jednak organ ks. Bismarka dosyć chłodno omawia wypadki pragskie. Przecież mówi on: „Ruch, który z tego powodu powstał w niemieckim żywiole zaprzyjaźnionej z nami monarchii, a który nie prędko się uspokoi, w każdym razie wywrze trwały wpływ na przyszły rozwój niemieckości w Austryi“. *Augs. allg. Ztg* zaś przestrzega Niemców po za granicami Austryi, aby nie pozostali obojętnymi na walkę Niemców austryackich z Czechami i wogóle ze Słowianami. „Klub czeski“ powziął przeciw-rezolucyę wobec rezolucyi wierno-konstytucyjnego zebrania, w której zrzuca winę za wypadki pragskie na prowokujące zachowanie się studentów niemieckich. Tak przynajmniej donosi *N. fr. Presse.*

Z Petersburga telegrafują do *Kuryera Warszawskiego*, że wszystkie tamtejsze dzienniki liberalne wyzyskują znowu wstąpienie Cytowicza do zakonu Jezuitów. Cytowicz bowiem był redaktorem *Bierega* dziennika rządowego i reakcyjnego w duchu *Moskiewskich Wiedomosti.* Wypadkowi temu poświęca także *Gołos* zajmujący artykuł w którym szydzi z teoryi Katkowa i Pobiedonoscowa. Tym czasem ten ostatni wypracował nowe przepisy dla duchownych prawosławnych, celem podniesienia ich moralnej strony i postanowił wzmocnić władzę archirejów.

W Petersburgu zrobiło wrażenie przyjęcie jakiego doznała deputacya estońska. Adres podała ona w dwóch językach, podziękowała za pozwolenie drukowania gazet i książek w języku estomskim, a składała się wyłącznie z Estończyków.

Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*:

„Główny naczelnik kraju, jenerał-adjutant Albedyński, zwiedził już Aleksandrów, Ciechocinek i Włocławek. W Piotrkowie jw. jenerał-gubernator bawił przez dzień cały, następnie zaś udał się do Częstochowy gdzie wstąpił do klasztoru jasnogórskiego i odbył przegląd straży ogniowej. W dniu wczorajszym podążył do Dąbrowy, skąd wyruszy do Łodzi.“

W Warszawie zajmują się obecnie od dawna już naglącą sprawę kanalizacyi miasta. Pan Lindley przedsiębiorca zawrzeć ma w tym celu kontrakt z zarządem miasta, a syn jego przybył już do Warszawy. Do załatwienia tak ważnej sprawy potrzebaby Rady miejskiej powstałej z wyboru obywateli w najwyższym stopniu interesowanych w niej. Ale Rada miejska jest jedną z tych zapowiedzi rządu rosyjskiego, które nigdy się nie ziszczają.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza powierzenie Fmp. Krausowi zarząd namiestnictwa w Pradze (p. Przegląd).

Wiedeń 7 lipca. Dr Newald wybrany został ponownie 95 głosami na 117 głosujących, burmistrzem miasta Wiednia.

Londyn 7 lipca. Wczoraj w Izbie niższéj zapowiedział Hardy-Holl zapytanie, które nazajutrz postawi: czy lord Dufferin otrzymał polecenie, aby zwrócił uwagę Sułtana na nieregularności zaszłe w ostatnim procesie politycznym i czy mu przedstawił, że wykonanie wyroku byłoby morderstwem sądowem. Dilke oświadczył, że gdy w téj sprawie prowadzi się korespondencya, przeto nie będzie mógł odpowiedzieć jutro na interpelacyę.

Ateny 6 lipca. Okręt admiralski „Taglissonniere“ pod wodzą admirała Conrada odpłynął 5go b. m. bardzo spiesznie do Sfax.

Mahadża (Tunis) 6 lipca. Przed Sfaxem słychać huk dział. Szczegóły nieznane jeszcze. Okręt włoski „Maripia“ stoi tu od wczoraj.

Washington 7 lipca. Biuletyn wydany wczoraj o godz. 8½ mówi: Stan choroby Garfielda jest ciągle pomyślny. Prezydent przepędził dzień dobrze i mógł więcéj przyjmować posiłku niż wczoraj.

Kursa. — Wiedeń 7 lipca, 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·60. — Renta srebrna 78·85. — Renta złota 93·85.— 6% Renta złota węgierska 117·20. — Losy z roku 1860. 132·75. — Akcyje Banku Narodowego 834·— — Akcyje kredytowe 354·90. — Londyn 116·90. — Srebro —·— Napoleony 9·29½. — Lombardy 126·25. — Losy 1864 roku 175·50. — Akcyje kolei Karola Ludwika 327·50. — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 186·25. — Akcyje kolei węg. półn.-wschodn. 166·—. — Anglo-Bank 153·20. Ruble 121·— — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 103·—. — Nowa renta papierowa 96·—.— 4% Renta węgierska 90·85.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 7 Lipca.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	121 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 64
Marki niemieckie za 100 marek	56 50	57 50
Dukat ważny	5 45	5 58
20-frankówka	9 22	9 33
Imperyał ważny	9 48	9 58
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 50	104 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 —	102 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	96 —	97 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	101 70	103 —
6% listy „ banku hipot. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	103 50	104 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	103 50	105 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	102 25	103 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser- I [za 100 rubli] (rub. kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25	100 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 75	88 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	326 50	330 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	185 —	188 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	306 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 50	26 —

Wiedeń 6 Lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 50	77 65
4⅕% „ srebrna	78 55	78 70
4% „ złota	93 90	94 05
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 75	123 25
„ „ 1860 „ 500 „	133 —	133 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 —	135 50
4% „ „ 1864 „ 100 „	175 50	176 —
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	175 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	105 50	106 50
Bukowińskie „ „	99 25	100 —
Galicyjskie „ „	101 50	102 25
Morawskie „ „	104 25	— —
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie 7% „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie „ „	100 —	101 —
Węgierskie „ „	99 25	100 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	99 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	134 —	134 50
6% Renta węgierska złota	117 20	117 35
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 50	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	152 —	152 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	241 50	242 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	354 20	354 40
„ „ węgierskie . 200 „	353 2[illegible]	353 75
Depositen-Bank . 200 „	240 50	241 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	840 —	850 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	840 —	842 —
Unionbank . 100 „	141 25	141 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	141 25	141 75
Wied. Bankverein . 100 „	134 25	134 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	93 —	94 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	176 75	177 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	612 —	615 —
Elżbiety . 210 „ „	208 75	209 —
Linz-Budweis . 200 „ „	188 25	188 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	183 —	183 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2378	2385
Franciszka Józefa . 200 „ „	193 50	194 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	327 —	327 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	151 50	152 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	186 50	187 —
Nordwest austr. . 200 „ „	219 75	220 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	245 50	245 75
Rudolfa . 200 „ „	165 —	165 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	167 75	168 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	358 50	359 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	125 75	126 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	246 —	247 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 50	171 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	165 50	166 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	172 50	173 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 75	117 10
5% „ „ „ papier. 33 lat	102 25	102 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	103 —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 —	106 75
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 50	103 —
5½% „ „ złote 36 lat	98 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 —	97 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	102 —	102 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	102 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	104 10	104 40
6% „ „ Włość. „	103 25	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 25	102 40
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	99 —	100 —
5½% „ Boden Kredit-Institut	103 25	104 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 20	95 60
Alföld-Fiume . 200 „ „	96 25	96 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	95 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 75	100 —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	99 75	100 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 25	102 75
„ Em. 1870 . 200 „ „	101 90	102 30
„ „ 1872 . 200 „ „	102 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 75	102 25
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 50
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 —	106 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 20	103 60
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 20	102 40
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 75	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 10	96 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	96 —	96 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	100 25	100 75
„ III „ 1868 300 „ „	98 90	99 20
„ IV „ 1872 300 „ „	96 40	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 —	103 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	102 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 20	100 50
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 80	100 30
„ Em. 1872 . 300 „ „	99 80	100 30
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	116 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 10	92 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	178 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	132 20	132 60
„ „ . 200 złr. 5%	115 25	115 75
Theissb.-Gesell. „ „	102 —	102 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	92 70	92 90
„ „ II Em. 200 „ „	91 75	92 —
„ Nordost . 300 „ „	92 60	92 90
„ „ złotem . 200 „ „	113 —	114 —
„ Westbahn . 200 „ „	95 50	96 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	93 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . zł. 100	116 75	— —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	128 20	128 60
„ Węgierskie . „ 100	124 —	124 50
3% „ Tureckie . fr. 400	24 50	24 75
Kredytowe . zł. 100	181 50	182 —
Clary . zł. 42	41 50	42 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	111 50	112 —
Inszpruku „ 20	24 —	25 —
Keglewicha „ 10½	16 —	17 —
Krakowskie „ 20	20 —	21 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	39 50	— —
Palffy „ 42	40 75	41 25
Rudolfa „ 10½	19 25	19 75
Salma „ 42	51 50	52 50
Salzburgskie „ 20	— —	— —
St. Genois „ 42	46 75	47 25
Stanisławowskie „ 20	25 10	25 70
4½% Tryesteńskie „ 105	128 50	— —
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	81 75	82 25
Windischgrätza „ 21	41 —	41 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 49	5 50
20 frankówki	9 25	9 26
Imperyały rosyjskie	9 53	9 55
Funty szterl. angielskie	11 64	11 68
Liry tureckie złote	10 62	10 64
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	57 05
Rubel papierowy za 100	121 —	120 50

Lwów 6 Lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	300 —	304 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 85	102 85
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 85	102 85
6% „ „ Banku hip. gal.	103 50	104 40
6% „ „ „ włośc. galic.	103 —	105 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 50	102 50
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 25

Warszawa 4 Lipca.

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	013	—
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	99	35
kupon	—	—	016	
4% Listy likwidacyjne	—	—	87	25
kupon	—	—	036	

X. BISKUP SÉGUR.

Papież.

Kwestye będące na porządku dziennym. Cena **10** cent. (1700-3-4)

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

TAPETY

z fabryk francuskich, saskich, holenderskich i austryackich — otrzymaliśmy

SKŁAD FABRYCZNY

i sprzedajemy takowe w cenie (1773-5-20)

od cent. **18** i wyżej.

Na prowincyę posyłamy wzory.

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

Faęton

używany ktoby miał na sprzedaż, raczy zostawić adres u stróża Jędrzeja w domu pod L. 450 przy ulicy Mikołajskiej. (1881)

Wiadomość dla osób przejezdnych!

MAGAZYN

Mme Anna, *ul. Szewska L 228,* zaopatrzony w gotowe kostiumy, kapelusze, szlafroczki, równie wykonywuje w krótkim czasie wszelkie zamówienia, tyczące się toalety damskiej. (1880-1-5)

Adwokat
Dr. Juliusz Trojnalski

przeniósł biuro swoje do domu Wgo *Kaczmarskiego* przy ul. Grodzkiej pod L. 67 dz. I., II. piętro. (1882-1-3)

Poszukuje się Bony Francuzki do 5-letniej dziewczynki. — Bliższa wiadomość w Ajencyi Towarzystwa Ubezpieczeń w Biały. (1827-3-6)

Nasienie RZEPY PASTEWNEJ

ścierniank (Stoppelrübensamen) **1** litr po **1** złr. w. a. poleca Skład nasion **J. Bulsiewicza w Bochni.** (1699-5-16)

Hotel Warszawski w Krynicy

pierwszorzędny, 74 pokojów zawierający, z dniem 1 czerwca otwarty został. Ceny mieszkań umiarkowane, a nadto dla członków Towarzystwa Tatrzańskiego i młodzieży akademickiej góry ojczyste zwiedzającej zniżone. — Żądanych bliższych wyjaśnień udziela Zarząd hotelu. (1775-4-6)

We wszelkich słabościach skórnych, a osobliwie w chorobach skórnych głowy, jak liszaj, łuska, dalej przeciw liszajom chronicznym i łuskowym, świerzbie, piegom, plamom wątrobianym itd. okazało się najlepszym środkiem

Władysława Między Międlickiego

aptekarza w Bóbrce

lecznicze Mydło smołowe

zaś przy katarach organów oddechowych, zaflegmieniu, kaszlu, chrypce

Pastylki smołowe.

Wyroby te przechodzą dobrocią swą wszelkie dotychczasowe wyroby zagraniczne, o czem świadczy mnóstwo podziękowań i orzeczeń znakomitych lekarzy.

Cena kawałka mydła smołowego 35 ct., pudełko pastylków 42 ct.

Główny skład **w aptece W. Międlickiego w Bóbrce.** (1767-3-)

---

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler" w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (123-52-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga.

ELEGANCKIE

POWOZY

są każdego czasu do nabycia u

Jana Kaschpara

fabrykanta powozów w Bielsku przy Biały na Szlązku austr.

po cenach najprzystępniejszych, gdzie można także używane powozy za nowe odmienić.

Uskutecznia się także wszystkie reparacye powozów po najtańszych cenach. (1599-4-5)



Jedyną rzeczą dla kuchni jest patentowany we wszystkich państwach **przyrząd do gotowania szybkiego Kuntzego,** w którym ugotować można nietylko wszelkie mięso bez wszelkiego dodatku wody, masła lub tłuszczu, lecz także inne potrawy w krótszym czasie daleko soczyściej i smaczniej niż w każdym innym podobnym przyrządzie. (1626-2-6)

Główny skład dla Austryi-Węgier ma firma

Johann Schmidt's Nachfolger, Wien, I., Köllnerhofgasse Nr. 3.

Cenniki na żądanie bezpłatnie. Odprzedającym zniżka.

Bar. Liebiga czokolada i mąka z mełtych jarzyn.

Najlepsze pierwiastki pożywcze tworzące krew z fabryki Starker & Pobuda, król. nadw. dostawcy w Sztuttgardzie. **Czokolada z mełtych jarzyn** stanowi wedle opinii najsłynniejszych lekarzy dla osób cierpiących na *słabe trawienie, dzieci zołzowatych, niedokrewnych, kobiet karmiących, słabowitych dziewcząt* itp. napój wybornie żywiący, *przyjemnie smakujący.* **Mąka z mełtych jarzyn** okazuje się *jako wzmacniająca i lekko strawna zupa* w powyżej wymienionych wypadkach również jako wyborny *środek pożywczy,* tudzież jako doskonałe *pożywienie dla dzieci* począwszy od pierwszego roku życia. Ceny częściowe wydrukowane są na wszystkich paczkach. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach materyałów aptecznych monarchii, a hurtownie przez główny skład p. f. **Paul Eckardt** w Wiedniu, I., Weihburggasse 24. — Składy: w KRAKOWIE główny skład u J. Trauczyńskiego apt., we LWOWIE główny skład u P. Mikolascha apt., w BEŁZIE pod Lwowem u A. Grossa apt., w PRZEMYŚLU u M. Kruga. (1551-3-12)

Crayons à veines et sourcils

czarne, brunatne, niebieskie i czerwone,

sztuka 30 centów, poleca

Wilhelm Fenz

w Krakowie. (1209-7-)

Przesyłki zamiejscowe odwrotnie.

Pomocnik ogrodniczy

kawaler, poszukuje posady od 15 lipca; praktykował u p. K. Freegego w Krakowie. Adres Jan OGUREK w Czchowie. (1818-2-2)

Osoba w średnim wieku, umiejąca krawieczczyznę i białe szycie, znająca się na gospodarstwie, poszukuje obowiązku jako bona, panna służąca albo do zarządu domu. — Wiadomość u portyera przy ulicy św. Jana Nr. 302 pod literą K. Z. (1829-3-3)

Oliwa stołowa

poręczona jako zupełnie czysta i prawdziwa oliwa oliwkowa **blaszanka 4 kilo**

nicejska najlepsza . .	złr. 5	cnt. 20
Monte Sant Angelo . .	„ 4	„ 80
Puglieska najlepsza .	„ 5	„ 40

KAWA

najlepsze aromatyczne gatunki, za paczkę pocztową **4¾ kilo netto**

perłowa Manilla . . .	złr. 7	cnt. 50
złota Jawa	„ 7	„ 03
Menado	„ 6	„ 74
Santos	„ 6	„ 36
Bahia	„ 4	„ 28

RYZ

w najlepszych gatunkach za paczkę pocztową jak wyżej (1792-4-24)

bonoński, glacé	złr. 1	cnt. 90
Rangoon najlepszy . . .	„ 1	„ 60
indyjski dobry	„ 1	„ 40

Zamówienia uskutecznia pocztą **oclone i opłacone** za zaliczką powyższych kwot najpunktualniej **R. Maiti w Tryeście.**

J. IHNATOWICZ.

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

POLECA

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, — flakon 1 złr. 50 cent., pół flakonu 80 cent.

Wodę kolońską przednią, — flakon 25 cent., 50 cent. i 1 złr. najprzedniejszą (potrójną), — flakon 40 c., 80 c., złr. 1·50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, — jaśminowa, fiołkowe, opoponak, Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., — od 35 cent. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach,— flak. 50, 70, 90 c. i złr. 1·20.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, — flakon 50 cent. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia, — fl. 50 cent. (475-10-)

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione trzema medalami zasługi.

Dra Anjela zakład leczenia wodą w Zuckmantel

w **Szlązku austryackim.** Najbliższa stacya kolejowa **Ziegenhals** oddalona o 1 milę. Elektroterapia, gniecenia, kąpiele igliwiowe. Otwarty przez cały rok. (1569-4-)

Wiedeńskie

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEN

w Wiedniu.

Fundusze poręczające:

złr. 4,500,000 w. austr.

Wiedeńskie Towarzystwo ubezpieczeń zabezpiecza

darmo w pierwszym roku

na przeciąg **6 lat,**

domy mieszkalne i budynki gospodarcze, płacenie więc premij rozpoczyna się przy takich zabezpieczeniach dopiero w drugim roku i rozdziela się na 5 spłat rocznych.

Generalna ajencya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny

Guido Ruszczyński starszy

(1743-1-12) we **Lwowie** przy placu Maryackim pod Nr. 6/7.

OBWIESZCZENIE.

Podpisana Dyrekcya zamierza zapewnić sobie dostawę **300,000 metrów sześciennych drzewa opałowego** w łupkach jednometrowej długości do opalania machin parowych. Ta ilość drzewa ma być dostawioną w przeciągu 5ciu lat t. j. w czasie od 1go kwietnia 1882 r. do 31 marca 1887 r. na Iszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej, jak również na c. k. kolei Dniestrzańskiej.

Z tej ogólnej ilości należy dostawiać jedną piątą część t. j. 60,000 sześciennych metrów co roku w równych miesięcznych częściach po 5,000 sześciennych metrów, a mianowicie:

2000 sześciennych metrów na	galicyjskiej	linii I. węgier.-galic.
1500 „ „ „	węgierskiej	kolei żelaznej.
1500 „ „ „	c. k. kolei Dniestrzańskiej.	

Twardego drzewa należy jedną trzecią część, miękkiego zaś można dostawić dwie trzecie części ogólnej ilości.

Podpisana Dyrekcya zastrzega sobie, że mającą być dostawioną ilość drzewa będzie mogła o 10% podwyższyć lub też zmniejszyć i że to wyłącznie od jej postanowienia zależy, czy takie podwyższenie lub zmniejszenie o 10% ma nastąpić na cały czas dostawy, czy też tylko czasowo w pewnych peryodach.

Dostawa może się odbywać we wszystkich do przewozu towarów przeznaczonych stacyach galicyjskiej i węgierskiej linii Iszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej, jakoteż i c. k. kolei Dniestrzańskiej; atoli oferenci, którzy jaknajwiększą część przypadającej na każdą z wyż wymienionych 3 linij ilości na galicyjskiej linii Iszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej w Chyrowie, Krościenku i Zagórzu, na węgierskiej linii Iszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej w Mezö-Laborczu, a na c. k. kolei Dniestrzańskiej w Samborze, Drohobyczu i Stryju dostawić mogą, otrzymają — przy równych cenach i przy odpowiedniej możności dostawy — pierwszeństwo.

Bliższe szczegóły co do samej dostawy znajdują się w dotyczących ogólnych i specyalnych przepisach, które można przejrzeć, a względnie otrzymać w biurze dyrekcyjnem w Wiedniu (IX., Universitätsstrasse Nr. 10) i u zarządu ruchu w Przemyślu.

Mający chęć ubiegać się o tę dostawę, zechcą swoje, znaczkiem na 50 centów ostemplowane, opieczętowane i napisem: „Oferta na drzewo opałowe" zaopatrzone oferty, mogące zresztą opiewać na całą ilość drzewa lub też tylko na część tejże, nadesłać wraz z własnoręcznie podpisanemi ogólnemi i szczególnemi przepisami dostawy, a zarazem i z wadyum w kwocie 5000 złr. w. a. najdalej do 1go sierpnia b. r. do podpisanej Dyrekcyi w Wiedniu.

Oferenci winni ze swoją ofertą zostać w słowie aż do 1go września 1881 r., po upływie tego czasu zostanie wadyum nieuwzględnionym oferentom zwrócone.

Wiedeń dnia 30 czerwca 1881 r.

Od Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej zarazem jako prowadzącej ruch na c. k. kolejach państ.: Dniestrzańskiej i Tarnowsko-Leluchowskiej.

(Przedruk nie będzie płacony). (1846-2-3)

Dla szukających pomieszkania:

W domu Nr. 310 I. przy ulicy św. Jana jest pierwsze piętro wraz z parterowemi lokalnościami, także ze stajnią i wozownią; (1790-4-6)

zaś w pałacu Spiskim Nr. 28 I. w Rynku na trzeciem piętrze są dwa pokoje frontowe z kuchnią do najęcia.

Oglądać można na miejscu, a do umowy chętni zgłosić się raczą w domu Nr. 78 na pierwszem piętrze przy ulicy św. Filipa na Kleparzu.

On cherche à partir du 1er septembre une **Bonne** française d'une quarantaine d'années. S'adresser jusqu'au 15 juillet à la librairie de M. Gebethner & Cie. (1800-4-5)

Une institutrice

possédant le français, l'allemand et la musique désire se placer. S'adr. poste rest. CRACOVIE sous: A. Ż. No 999. Gegen Vorzeigen des Inseratenscheines. (1875-3-3)

Trzy małe kuce szkockie

są do sprzedania w menażeryi Kleeberga pod Zamkiem. (1874-2-3)

Znoimskie

grube czerwone i czarne

czereśnie chrząstkowe

rozsyłam pocztą opłatnie do wszystkich stacyi pocztowych państwa austryacko-węgierskiego i całego państwa niemieckiego za zaliczką 2 złr. w. a. za koszyk 5 kilo czli 10 funtów cłowych. **Ludwik Seel w Znojmie (Znaim).** Większe partye jaknajtaniéj wedle ugody. Cenniki opłatnie i darmo. (1731-7-10)

Najśwież. towary sukienne i z wełny owczej tudzież koszule męzkie

własnego wyrobu.

Trwałe wykonanie, szybka dyskretna dostawa, wielkie uznanie i pokup wszystkich zamawiających.

Tylko **jednego złr. spłaty** od każdych dziesięciu złr. rachunku na miesiąc po zadatku trzeciej części. Próby, prospekta, cenniki posyła na prowincyę (1836-2-30)

Juliusz Graetz,

w Wiedniu, II., Praterstrasse Nr. 42.

Barona Karola Cselesty konwikt szlachecki w Cieszynie.

W konwikcie tym przyjmowani bywają corocznie z początkiem szkolnego kursu (15 września) tak szlacheccy jak obywatelscy uczniowie, chcący swe nauki rozpocząć lub dalej odbywać w c. k. głównej szkole, w c. k. gimnazyum rządowem lub w c. k. szkole realnej rządowej w Cieszynie. Konwikt szlachecki zostaje pod bezpośrednim kierunkiem dwóch przełożonych przez swój zarząd kuratorski, Wys. szląski Wydział krajowy w Opawie mianowanych, którzy należą do nauczycieli cieszyńskich szkół średnich. Należytość za utrzymanie wynosi rocznie 300 złr. w. a. Drugi przełożony zakładu ma nadzór zarazem nad dzienną nauką ogólną i szczegółową, i towarzyszy uczniom tak przy codziennej przechadzce jako też przy każdej innej sposobności.

Zapytania z dołączeniem świadectw z ostatnich dwóch półroczy i podaniem wieku uczniów należy przesłać do 1 września b. r. na ręce dyrekcyi konwiktu. (1795-2-2)

Cieszyn, d. 27 czerwca 1881 r.

Dyrekcya konwiktu.

Potrzebny jest do menażeryi

pod Zamkiem

młody człowiek, który zna język polski i niemiecki, i któryby miał ochotę odbywać przejazdy z menażeryą. Wiadomość u właściciela menażeryi. (1873-2-2)

Pisarz

i praktykant gospodarczy znajdzie pomieszczenie za okazaniem polecenia pod względem pilności i uczciwości.— Zgłoszenia pisemnie pod literami **A. T.** poste restante **Łapanów.** (1806-2-5)

Urządzenia do

oświetlania gazowego

i opalania, tudzież **wodociągi** dla miast, zamków, will, dostarczają trwale i tanio (869-8-20)

Hess. Wolff & Co. w Wiedniu, I., Operngasse Nr. 6.

W OSŁABIENIACH MĘZKICH

pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości, lekarze zalecają

KROPLE ODRADZAJĄCE

Dra Samuela Thompson.

Każdy flakon, który nie będzie opatrzony podpisem pana **GELIN** aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie.

W Paryżu, rue St. Lazare 11, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach u p. Golichowskiego. (183-36-)

Zamówienia giełdowe

wykonywam najrzetelniej za małem pokryciem, szczególniej polecam jako tanią **lokacyę kapitału i spekulacyę** 4% węgierską rentę złotą.

B. FREUND w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse Nr. 47, naprzeciw giełdy.

Na listowne zapytania odpowiadam odwrotnie. (1728-6-30)

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** polecanego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie, Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. RUCKERA aptek. (131-34-)

Pobyt tylko krótki czas.



Największa w świecie

Menażerya Kleeberga,

na placu pod Zamkiem.

Znana ze swej nieustraszonej odwagi Pogromicielka zwierząt

panna Otylia Kleeberg,

produkować się będzie z ćwiczeniami upokarzania zwierząt, które dotychczas przez żadną kobietę nie były wykonywane.

W menażeryi między innemi znajdują się zwierzęta: Hipopotam, Nosorożec, Słoń, cztery bengalskie Tygrysy Królewskie, familia Lwów z 3ma lwiątkami, 4 młode bengalskie Lwy, Jaguar, 6 Lampartów, Zebra, 7 Hien, kolekcya Małp, Żyrafa, Struś i inne. Codziennie o godz. 4 i 7 popołud. przedstawienia karmienia zwierząt. — Menażerya otwarta od godz. 9 rano do 10 wiecz. — Cena miejsce: Isze 70 c., IIgie 40 c., IIIcie 20 c. — Dzieci do 10 lat na Isze i IIgie miejsce w towarzystwie osób starszych płacą połowę. (1825-6-)

Czcionkami Drukarni „CZASU"

Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.